Nr. 168. We Lwowie, Piątek dnia 21. Czerwca 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4 popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
" Szwecji i Danji 6 "
" Francji i Anglii 23 franków
" Włoch 16 "
" Belgji i Szwajcarji 23 "
" Turcji i księstw Naddun. 17 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi nr, 1, W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr, 11. i A. Oppolik, Wollzeile, 22, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie alegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od Wydawnictwa.

Cały nakład dzisiejszej Gaz. Nar. został przez c. k. prokuratorję zabrany. Drugie więc wydanie przedsięwziąść musieliśmy.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń 19. czerwca wieczór. Do delegacji wybrani: Czerkawski, Grocholski, Horodyski, Jaworski, Rylski, Weigel, Zyblikiewicz. Na zastępców wybrano: Piotrowskiego i Agopsowicza. Kiedy zwołane będzie następne posiedzenie, niewiadomo.

Rzym 19. czerwca. Papież w piśmie do kardynała Antonellego wystosowanem oświadcza, iż zapowiedziane wnioski zniesienia religijnych korporacyj (zakonów) w Rzymie uważa za naruszenie interesów kościoła i za zamach na międzynarodowe prawa całego świata katolickiego. Papież mówi dalej o ciągłych uzurpacjach przeciw jego powadze. Jest wolnym, ale nie niezawisłym, starcia między obu władzami są nieuniknione. Nie pojmuje jak można na serjo mówić o pojednaniu się z rządem włoskim. Papież nie może się ugiąć przed uzurpatorami jego praw. Antonelli otrzymuje polecenie protest przeciw zamachom, zagrażającym papiestwu i katolicyzmowi, udzielić gdzie należy.

Berlin 19. czerwca. „Provinzial Correspondenz" potwierdza rozpoczęcie rokowań z Francją o wcześniejsze opuszczenie zajętych ziem.

Lwów d. 21. czerwca.

(Odpowiedź rządu na interpelację p. Grocholskiego — a kraj nasz. — Z Rady państwa i z Kroacji.)

Do ocenienia odpowiedzi ministerjalnej na interpelację p. Grocholskiego wystarczy to, cośmy wczoraj napomknęli mówiąc o rezultacie głosowania w sprawie landwerzyckiej. Rząd wobec tej większości Izby, jaka jest, nie przeprowadzi ani rezolucji, ani elaboratu, ani zgoła żadnych ustępstw na rzecz Galicji — to wykazało owo głosowanie. A otwarcie wyznał to ks. Auersperg w odpowiedzi danej od całego ministerstwa. Porównawszy pierwszy ustęp tej odpowiedzi z ustępem mowy tronowej — widzimy, że ministerstwo daleko zrejterowało się w sprawie ugody galicyjskiej. W mowie tronowej oświadcza rząd, że „p o d a r ę k ę d o s p e ł n i e n i a życzeń itd." — Jeżeli zatem w odpowiedzi środowej ks. Auersperg powiada, że „rząd był otwarcie itd. orędownikiem p o r o z u m i e n i a... i nie porzucił... roli p o ś r e d n i k a" — to książe Auersperg zapomniał to co stało w mowie tronowej, albo też chciał zapomnieć, albo ujrzał się zmuszonym — przez kogo? — zapomnieć. Porównując to, co rząd zapowiedział w mowie tronowej, z początkiem odpowiedzi, widzimy, że faktycznie ten początek odpowiedzi tak opiewać powinien:

„Rząd, od czasu objęcia steru, nie mogąc spełnić zamiarów, w m o w i e tronowej wypowiedzianych, nie będąc w stanie p o d a ć r ę k i d o s p e ł n i e n i a życzeń, z interesami państwa pogodzić się dających, przyjął w c z y n i e skromniejszą rolę p o ś r e d n i k a, i jest stanowczo i otwarcie już tylko o r ę d o w n i k i e m p o r o z u m i e n i a, z interesami ogółu państwa pogodzić się dającego."

Porozumiewania, panie ministrze, odbywają się poza Izbą parlamentu, u wrót jej.

Drugi ustęp odpowiedzi ogłasza, że elaborat, który gotów już jest do przedłożenia pełnej I z b i e p o s ł ó w, przedłożony będzie s e j m o w i g a l i c y j s k i e m u; że ten sejm ma rząd i Radę państwa napoić zaspakajającem przekonaniem, iż sprawa galicyjska p r z y s z ł e m nadaniem p r o p o n o w a n y c h d o p i e r o ustępstw raz na zawsze będzie ze świata sprzątniętą. Otóż proponowanemi a jeszcze przez rząd i Radę państwa nieprzyjętemi ustępstwami niczego się niezałatwi. Jakiegoż lejku użyje sejm, aby tem z a s p a k a j a j ą c e m przekonaniem napoić rząd, który nawet sprawy landwerzyckiej nie zdołał przeprowadzić w Izbie, tudzież Radę państwa, która elaboratem tak dalece jest z a n i e p o k o j o n ą, że większość komisji to jest główni przywódzcy, zapowiedzieli pięć odmian elaboratu, między temi odmówienie Galicji samorządu szkolnego i zrujnowanie Galicji pod względem finansowym? Jak przedłoży rząd ten elaborat sejmowi galicyjskiemu, skoro, jak widać z wniosków d. 13. bm. przez Herbsta i Tintego zapowiedzianych i już określonych, a przez Fuksa, Pickerta i Zyblikiewicza tylko w ogóle zapowiedzianych, nietylko n i e j e s t g o t o w y m, jak ks. Auersperg w imieniu rządu twierdzi ale jak widać z wniosków równoczesnych Giskry i Coroniniego, grozi elaboratowi z u p e ł n e u s u n i ę c i e z widowni parlamentarnej?

Któż zaręczy, że gdyby nawet sejm przyjął elaborat, nie przejdzie w Radzie państwa wniosek Herbsta do art. 2. zapowiedziany, który Galicję r a z n a z a w s z e, w s a m e j r z e c z y d e f i n i t y w n i e zrujnuje pod względem finansowym?

Jak może rząd w odpowiedzi swej wskazywać na zupełne zakończenie sprawy galicyjskiej przez elaborat, jeżeli s a m przez usta ks. Auersperga uznał finansowe postanowienia elaboratu za k r z y w d ę d l a G a l i c j i, i s a m żądał aby za podstawę ryczałtu nie rzeczywisty wydatek, ale preliminarz z r. 1871 wzięto?

Kiedy mimo nalegań i wbrew naleganiom rządu odrzucono podstawę preliminarzową, tłumaczono się że skoro posłowie galicyjscy na preliminarz nie przystawali, więc i posłowie „wiernokonstytucyjni" nie potrzebują nań przystać. Alež posłowie nasi tem mniej przystawali na proponowaną przez centralistów podstawę, skoro proponowaną przez rząd za krzywdzącą kraj uznali.

Cóż myśli rząd zrobić z tymi napastnikami, którzy (Giskra) w komisji oświadczali, że nie można Galicji nadawać władzy ustawodawczej i wykonawczej w sprawach opieki i kurateli, aby szlachta sierót nie okradała, a potem po zakończeniu obrad elaboratowych taki sam wniosek (Herbst) zapowiadają?

Trzeci i ostatni ustęp odpowiedzi ministerjalnej jest — grzecznie mówiąc — wyminięciem zapytania. Nie ze względu na bliskie odroczenie Rady państwa lub dotychczasowe postępowanie rządu delegacja nasza przez usta p. Grocholskiego wskazała na możliwe zaniepokojenie Galicji — ale ze względu na objawione tak w całym ciągu obrad jak i dnia 13. b. m., tak w parlamencie jak w dziennikach i stowarzyszeniach postępowanie centralistów w sprawie galicyjskie. Rząd to niezawodnie rozumiał, ale pominął, choć głosowanie centralistów w sprawie landwerzyckiej było aż nadto namacalnem potwierdzeniem tego ustępu interpelacji p. Grocholskiego.

Sztuczka, którą centraliści chcą wywinąć się z tej sprawy, wnosząc taki elaborat, pod takiemi auspicjami układany, w sejmie galicyjskim, z tą pewnością, że jeśli nie P o l a c y to R u s i n i go odrzucą — a zawsze spadnie odpowiedzialność na s e j m nasz — nie uda się. Jest sposób, i to najlegalniejszy, najparlamentarniejszy, którym się sejm od tej alternatywy uchyli. Jaki to sposób — obaczą w październiku.

A l e k r a j I. p o w i n i e n s i ę p r z y g o t o w a ć n a t o, ż e

1) sejm będzie rozwiązany, a przygotowania do wyborów i wybory przez rząd w podobny sposób — jak w Czechach będą kierowane; że

2) że i w Galicji przeprowadzone będą wybory bezpośrednie, i rząd w takiż sam sposób skorzystać z nich zechcę; że

3) mogą nam być odbierane dotychczasowe nie w drodze ustawodawczej nadane koncesje.

II. Powinien kraj pożegnać się z wszelkiemi marzeniami o należnem żądań i potrzeb naszych uwzględnieniu przez obecne czynniki parlamentarne.

III. szukać z wszystkiemi stronnictwami i frakcjami politycznemi i narodowemi — anticentralistycznemi, drogi do sojuszu, już bądź cobądź solidarnego tak co do zasady jak i postępowania;

IV. jeżeli to nie będzie możliwem — ale podobno jest możliwem — to skupić się samym w sobie, i zająć stanowisko na wszystko i wszystkich zresztą obojętne; — przedewszystkiem zaś

V. wszelkiemi, najcięższemi nawet ofiarami przeprowadzić co najrychlej system powszechnej oświaty ludu.

Wszystkie owe ewentualności, pod I 1) do 3) wyłuszczone, nie są przywidzeniem naszem, ani fintą do wzbudzenia nienawiści i zaburzenia pokoju publicznego. To wszystko zapowiedziały nam jeszcze przed posiedzeniem komisji konstytucyjnej z d. 13 bm. najprzód organa „starej", a następnie i organa „młodej" frakcji centralistów. Artykuły odnośne przytaczaliśmy.

Czy te ewentualności nastąpią, to dopiero przyszłość — zapewne niedaleka — okaże. Ale że nam grożą, że już wiszą nad nami, tośmy właśnie przedstawili. Niewiadomością zasłaniać się nie możemy. Jeżeli nastąpią, to nie lękajmy się tego następstwa zawsze w ziemiach polskich ucisk budził uśpione duchy do żywego ruchu. Nie będzie to ruch orężny — ale skuteczniejszy — bo ruch w umysłach, który nas pokrzepi, zahartuje, zesolidaryzuje — do lepszych czasów!

Telegram nasz, donosząc o dokonaniu wyborów do Rady państwa na środowem posiedzeniu Izby posłów, kończy, że dzień zebrania się następnego Izby, jest niewiadomy. Zazwyczaj znaczy się to, że sesja jest odroczona aż do zwołania jej nanowo przez prezydenta Izby. Ale jeszcze się może odbędzie jedno posiedzenie Izby posłów, bo na jutro jest zapowiedziane posiedzenie Izby panów, które się zajmie sprawą landwerzycką. Jeżeli Izba panów odrzuci uchwałę swej koleżanki poselskiej, to ta jeszcze się zbierze, a wtedy zapewne ustawa landwerzycka będzie przyjętą według wniosku mniejszości, do którego ministerjum, jak wiemy, przystąpiło. Ale z jednej strony nie jest pewnem, czy Izba panów, która w swym adresie niebardzo przychylnie się oświadczyła dla spraw landwery, przystąpi do wniosku ministerjalnego. Z drugiej też nie wiadomo, czy Herbsty i Giskry odmienią swą pierwotną uchwałę — wszakże br. Wachtera wyrzucili z listy kandydatów do delegacyj, za karę, że w poniedziałek głosował z rządem przeciw większości. A zresztą i rząd ani we wtorek ani we środę nie zapowiedział w Izbie posłów, że zamyśla odwołać się do Izby panów — co *Nowa Presse* z naciskiem podnosi.

O głosowaniu poniedziałkowem pisze *Nowa Presse*: „Lojalnem, jak zawsze, było postępowanie Polaków. Przed rozprawą o nowelli landwerzyckiej, przed samem posiedzeniem, oświadczyli posłowie lewicy (tj. centraliści), że będą głosować za wnioskami większości, a przeciw wnioskom mniejszości (tj. przeciw rządowi). Ale gdy przyszło do głosowania, znowu jak zwykle postąpili dwuznacznie. Aby broń Boże, wnioski mniejszości, tj. rządowe nie zwyciężyły, część ich przed głosowaniem wyszła ze sali, aby w chłódku korytarza poczekać na klęskę wniosków mniejszości." — Fakt ten przez *Nową Pressę* odsłonięty, wykazuje, jaki jest rozgardjasz w łonie centralistów, ale zawsze przecie w tak ważnej sprawie byli przeciw rządowi.

Z wtorkowego posiedzenia Izby posłów ciekawy jest rezultat sprawy uwolnienia dziennikarstwa z kajdan niesłusznych. Jak wiemy komisja odrzuciła wniosek zniesienia stempla dziennikarskiego, ale wniosła, aby opłata inseratowa (po 30 ct. od każdego inseratu i od każdorazowego umieszczenia) od 1. stycznia 1873 była zniesioną. Mimo że wywody, które minister finansów, Depretis przeciw temu wnioskowi przytaczał, właśnie za wnioskiem przemawiały, mimo świetnego rzeczywiście wywodu p. Herbsta, wniosek ten upadł, i utrzymała się tylko nieprowadząca do niczego rezolucja: „Uprasza się rząd, aby przy nadchodzącej rewizji ustawy o stemplach i opłatach sprawę zniesienia stemplu dziennikarskiego pod najdorzalszą wziął rozwagę."

W ten sam sposób odwleczono piekącą sprawę zapobieżenia niedostatkowi pomieszkań!

Co nas bardzo smuci, a co dało powód centralistycznym pismom do słusznych naigrawań, to, że delegacja nasza, o ile jej pozostało jeszcze we Wiedniu (niektórzy jak dr. Czerkawski już z końcem zeszłego tygodnia wyjechali), głosowała przeciw zniesieniu opłaty inseratowej. Powiedzieliśmy, że dziennikom galicyjskim opłata ta nie bardzo dolega, tj. nie prowadzi do sromoty, jak we Wiedniu, ale wszystko nakazywało Polakom głosować tym razem z głównym zastępem centralistów, nawet wbrew Dalmatyńcom, Ty-

---

Sprawozdanie

z czynności komitetu

Stowarzyszenia naukowej pomocy w Paryżu

od 1 stycznia 1870 do 1 stycznia 1872 r.

Ze sprawozdania Stowarzyszenia najczynniej i najużyteczniej pracującego dzisiaj dla emigracji, podajemy streszczenie, opuszczając drobne szczegóły, mniej interesujące dla krajowych czytelników.

Z dniem 1. listopada 1871 r. zaczęło Stowarzyszenie naukowej pomocy w Paryżu czwarty rok swego istnienia; dwa zaś upłynęły lata od ostatniego sprawozdania z czynności komitetu Stowarzyszenia. Większą część tego dwuletniego okresu zapełniły wypadki, wśród których mało zaiste było możności prowadzenia cichych prac, mających się przyczyniać do szerzenia oświaty narodowej. Stowarzyszenie nietylko że nie mogło skuteczniej rozwinąć w tym przeciągu czasu swoich czynności, lecz zaledwie samo zdołało uchronić się od całkowitego upadku.

Rok 1870, jakby na okazanie zawodności nadziei ludzkich, pod dobrą wróżbą dla Stowarzyszenia rozpoczynać się zdawał. Komitet przez przybranie nowych członków przysporzył sobie sił i środków działania; nowo potworzone wydziały zaczęły rozwijać swą działalność w rozlicznych kierunkach; otworzono naukowe wykłady w języku polskim, publiczne odczyty gromadziły coraz liczniejszych słuchaczy, wychodziły na widok publiczny programy i odezwy wydziałów, nastało częstsze porozumiewanie się z krajem zapomocą korespondencji członków do pism krajowych; wszystko to obudziło pod wpływem komitetu oddawna nieznany w emigracji ruch umysłowy, a gorliwość członków Stowarzyszenia i hojność ofiarodawców pozwalały udzielać zasiłku uczącej się młodzieży w nieco szerszych niż przedtem granicach.

Zamknięcie roku szkolnego 1869/70 zbiegło się z wojną i klęskami Francji, w obronie której znany jest powszechny udział emigracji, a szczególniej uczącej się młodzieży polskiej. Gdy dziś po skończonej wojnie zewnętrznej i domowej we Francji, komitet Stowarzyszenia naukowej pomocy przedsięwziął wrócić do prac przerwanych, znalazł się wobec niezmiernie trudnego położenia.

Najprzód śmierć zabrała dwóch członków komitetu: Ksawerego Szlenkera i Józefa Kwiatkowskiego*).

Następnie dwóch członków, którzy się najczynniej przyłożyli do wzrostu Stowarzyszenia i rozwinięcia prac jego, pp. Agaton Giller i Kazimierz Szulc, opuścili Paryż na zawsze. A tak uszczuplone przez zgon jednych, przez wyjazd drugich, przez chorobę niektórych innych członków, grono komitetu nie mogło się zebrać przez czas niemały w liczbie, dającej prawomocność obradom. Kształcąca się młodzież, w osobne towarzystwo zawiązana, zgłaszała się do komitetu o fundusze, których ten nie posiadał, bo nietylko że składki i ofiary przestały skutkiem wojny wpływać od stowarzyszonych, lecz nawet i procentów przez jakiś czas nie można było podnosić. Była to zatem chwila nadzwyczaj krytyczna, zagrażająca nawet istnieniu Stowarzyszenia, i w samym komitecie nieraz rodziła się wątpliwość, czy wobec zmienionego położenia wychodźtwa polskiego, wobec zamykania zakładów naukowych na emigracji, i wobec tylu innych trudności, należy silić się o utrzymanie Stowarzyszenia naukowej pomocy w Paryżu? Dzięki niezłomnej stałości ówczesnego prezesa komitetu, Stowarzyszenie potrafiło oprzeć się grożącym mu niebezpieczeństwom. Zreorganizowano komitet, przybrano nowych członków, popodnoszono zaległe procenta, ściągnięto zaległości od wielu członków, a gdy i nowi przybyli dawcy, komitet pokrzepił się o tyle, że już od 1. września z. r. ujrzał się w możności dawania uczącym się stałej pomocy pieniężnej.

W skutek zawiązania nowego towarzystwa pomiędzy polską młodzieżą, pobierającą nauki w wyższych zakładach we Francji, sposób udzielania pomocy uległ pewnej odmianie: na wniosek reprezentacji tejże młodzieży, komitet zamiast wyznaczać jak dawniej stypendjum każdemu uczniowi z osobna, oddaje pewną kwotę miesięcznie na ręce rzeczonej reprezentacji, która ją rozdziela pomiędzy uczniów stosownie do ściśle zbadanej potrzeby każdego. Komitet nie zawiódł się w swem oczekiwaniu, że pomoc w ten sposób udzielana może być nader skuteczną; zastrzegł jednak sobie możność przyznawania stypendjum i poza obrębem młodzieży stowarzyszonej, jak równie zupełną wolność działania na przyszłość, a utworzona w myśl nowej ustawy komisja finansowa będzie czuwała nad najodpowiedniejszem rozdawnictwem i kontrolą funduszów.

Jeśli ciężkość czasów przebytych dała się uczuć komitetowi naukowej pomocy, to wszystkie inne wydziały i prace przezeń przedsiębrane, stanowczą poniosły klęskę. Jedyny z tego wyjątek stanowi wydział nauk ścisłych, który zamieniwszy się w samoistne towarzystwo, rozwinął niezmiernie wielką działalność i daje objawy silnego życia, wydając dzieła uczone i „Pamiętnik nauk ścisłych".

W miesiącu listopadzie zeszłego roku, złożył p Aleksander Chodźko, najpierwszy prezes komitetu Stowarzyszenia Naukowej Pomocy urząd, który przez lat trzy tak godnie sprawował. Komitet przystąpił niezwłocznie do wyboru nowego prezesa, na którego jednozgodnie zaproszonym został dotychczasowy wiceprezes Jan hr. Działyński. Przed objęciem przewodnictwa w pracach Stowarzyszenia, wezwał nowoobrany prezes członków komitetu do głębokiego rozważenia stanowiska i zadań Stowarzyszenia Naukowej Pomocy po za obrębem kraju. Nasamprzód należało zastanowić się nad nastręczającem się każdemu pytaniem, czy dziś, kiedy emigracja zdaje się niknąć, kiedy z drugiej strony w dwóch dzielnicach kraju, wolniejszy oddech mających, budzą się coraz nowe objawy życia umysłowego, kiedy powstaje Akademia Nauk w Krakowie, zawiązują się po całej Galicji liczne Towarzystwa Pomocy Naukowej, a w W. Ks. Poznańskiem staje nowe Towarzystwo Oświaty Ludowej, czy wobec tych wszystkich objawów, Stowarzyszenie Naukowej Pomocy za granicą istniejące może działać z pożytkiem dla kraju i czy jest w ogólności potrzebnem? Po sumiennem zastanowieniu się nad potrzebami i położeniem kraju pod względem naukowym, po wzięciu na uwagę niezliczonych zasobów i środków naukowych na Zachodzie, gdzie długo jeszcze młodzi ludzie będą szukali uzupełnienia nabytej wiedzy w kraju, nie wabamy się oświadczyć, że ciało naukowe działające na zasadzie podziału pracy i wzajemnej usługi pomiędzy krajem a rodakami za granicą, może i powinno być nader użyteczną instytucją dla oświaty narodowej. Zważywszy tylko na zmienione warunki emigracyjnego życia, starać się będziemy, powiadają członkowie komitetu, w pracach Stowarzyszenia naszego o jak największą łączność z pracami krajowemi, i dlatego w ustawie naszej kładziemy szczególny przycisk na pełnienie wobec kraju dobrowolnej s ł u ż b y n a u k o w e j z a g r a n i c ą. Tyle co do pożyteczności Stowarzyszenia. Jest ono również wynikiem stałej potrzeby:

a) Pomagania licznej młodzieży za granicą zmuszonej czerpać naukę z obcych źródeł;

b) Troskliwości o narodową stronę jej wychowania;

c) Korzystania z postępu i rozwoju w naukach, sztuce, rzemiosłach, rękodzielnictwie, tudzież z wynalazków i odkryć co chwila objawiających się na Zachodzie,

d) Zużytkowania wiedzy i doświadczenia światłych rodaków na obczyźnie.

Kierujący pracami Stowarzyszenia Zarząd działa w przekonaniu:

1) Że praca, nauka i wzajemna pomoc są przeważnym warunkiem i silną dźwignią życia narodowego;

2) Że stopień oświaty jest rzeczywistym stopniem uprawnienia do bytu i znaczenia narodów;

3) Że owoce ducha i światła są najlepszą zdobyczą i chlubą narodu;

4) Że troskliwość o ułatwienie środków kształcenia młodzieży jest rzeczą pożądaną i zbawienną dla każdego kraju;

5) Ze wszelka nauka, choćby u obcych zdobyta, jest korzystną (zwłaszcza jeżeli zbogaca znajomość swego kraju przez porównanie z obcemi odkryciami, zasobami, sposobami i doświadczeniami); lecz aby była przydatną, łatwą i twórczą, powinna być narodową i w ojczystym wykładaną języku.

Z tych przekonań wypływa, że prace Zarządu Stowarzyszenia Naukowej Pomocy w Paryżu będą miały na celu:

1. — Zbierać potrzebne wiadomości, zasoby, środki, rady, prace, ażeby wyzyskać na korzyść oświaty narodowej i ojczystego języka wiadomości zdobyte i znajomość zagranicy uczonych Polaków po za krajem, lub też światłych krajowców, którzy w skutek porównawczych nauk i z przekonania podzielają zasady Stowarzyszenia.

II. — Wydawać najlepsze dzieła szkolne, wygotowywać kursa narodowe uzupełniające nauki zagraniczne młodzieży, dawać stałą pomoc naukową i pieniężną uczniom takowej potrzebującym i czuwać nad stroną narodową ich wychowania, pomagać pisarzom pracującym w podobnych pożądanych celach oraz artystom i rękodzielnikom polskim odznaczającym się pilnością i uzdolnieniem.

III. Urządzać odczyty, czytelnie, wzywać do zawiązywania pomiędzy uczącą się młodzieżą towarzystw historycznych i literackich i zasilać je odpowiednią pomocą.

IV. Przyczyniać się do rozpowszechniania, przez wydawnictwo, już to dawnych pomnikowych zabytków języka polskiego, już arcydzieł nowożytnej literatury polskiej a oraz starać się o wydawanie perjodycznego pisma historyczno-literackiego.

Wypowiedzieliśmy wam szanowni rodacy! z całą szczerością nasze dążności i cele. Czy podołamy wielkości zadania? w znacznej części zależeć będzie od poparcia, jakie u was znajdziemy. Zarząd stowarzyszenia naukowej pomocy o jednem tylko zapewnić was może, to jest, że wciąż przyczyniać się będzie wdowim groszem swoim i usilną pracą do rozwoju nauk i oświaty w kraju, będzie śledził za postępem w naukach, sztukach, odkryciach i wynalazkach, będzie troskliwie badał potrzeby kraju i stosował się do nich, utrzymując łączność pracy przez korespondencje członków do pism krajowych. Następnie będzie Zarząd wywoływał pomoc literacką i naukową najuczeńszych ziomków w kraju, będzie się odzywał do właścicieli bibliotek, archiwów i źródeł historycznych w ojczyźnie, będzie zachęcał mecenasów i możniejszych zwolenników tych celów stowarzyszenia do udziału w swych pracach. Pod tym ostatnim względem, zjednał zarząd sobie, przez swego prezesa, nieoceniony udział bi-

---

*) Ksawery Szlenker umarł w Nicei, dnia 15. marca 1870 r. Zwłoki jego sprowadzone do Paryża, przeniesione zostały w czasie największego srożenia się wojny domowej, na miejsce wiecznego odpoczynku, przy licznym udziale przyjaciół i krewnych. Nie tu miejsce wyliczać zasługi i obywatelskie cnoty męża, którego strata jest nieodżałowaną dla całej Polski. Komitet stracił w nim jednego z najgorliwszych członków, młodzież ucząca się jednego z najtroskliwszych opiekunów, a emigracja towarzysza, który był jej chlubą. Cześć jego pamięci!

Józef Kwiatkowski zmarły w Paryżu, dnia 13. października 1871. r.; niemniej dotkliwą dla nas stratę stanowi. Pracował on dla Pomocy Naukowej z tym zapałem, wiarą i poświęceniem, któremi się zawsze w sprawach dobra publicznego dotyczących odznaczał. Urządzenie odczytów jemu głównie zawdzięcza stowarzyszenie.

rolczykom i Słowieńcom, którzy tylko z nienawiści do dziennikarstwa centralistycznego przeciw zniesieniu tej opłaty z rządem głosowali. Delegacja tu poprostu wysługiwała się rządowi.

W Kroacji rokowania ugodowe mają być na rozchwianiu, i słychać już o odroczeniu sejmu.

Przyjaźń niemiecko-węgierska.

Odgrażał się Niemcom Thiers sprzymierzeńcami, myśl zaś tę podchwycił ks. kanclerz niemiecki, i gdy Francuzi jak dawniej stoją odosobnieni, on w czyn ją wprowadza. Zbliżenie Włoch z Niemcami jest dla każdego już oddawna widocznem, obecnie zaś otrzymuje uzasadnienie wieść przed kilku miesiącami obiegająca o przymierzu włosko-austrjacko-niemieckiem.

Uroczysta zapowiedź oddania dworowi berlińskiemu wizyty przez naczelnika monarchii austrjacko-węgierskiej, wizyty spowodowanej uprzejmem z Berlina zaproszeniem, ponawia przypuszczenia o przymierzu Austro-Węgier z Niemcami, które powstały już w czasie zjazdu w Gasteinie. Są więc dziś niewątpliwe podstawy do snucia wniosków o potrójnem przymierzu Włoch, Austro-Węgier i Niemiec, niemi też jedynie prawie zajmuje się prasa europejska.

Czarnych punktów, uderzających wydatnością na widnokręgu politycznym, dziś nie widać, przeciw komu więc kojarzyć się mogą owe trzy potężne mocarstwa? Francuzi, jak zwykle, lubiący się łudzić, nie widzą powodów, jakieby mogły Austrję i Włochy przeciw Francji uzbroić, i pocieszają się tem, że zabiegi Bismarka zapewne mają kogoś innego na widoku, a więc pewnie Moskwę, z rządem której Thiers, powodowany zbrodniami, dokonanemi na swym narodzie przez wzięcie Paryża, chciał koniecznie trwałą zawiązać przyjaźń. Usiłowania jego pod tym względem nie odniosły zdaje się dotąd żadnego rezultatu, niema powodów nawet sądzić, że ochłodły stosunki odwiecznej przyjaźni Berlina z Petersburgiem, i to jest powodem, że gdy poczęto mówić o zbliżeniu Austro-Węgrów z Niemcami, powstały zaraz pogłoski o ponowieniu się świętego przymierza, a do odwiedzin cesarzów austrjackiego z niemieckim dodawano i przybycie na zjazd cara moskiewskiego. Trudno więc obecnie będzie oznaczyć charakter zabiegów Bismarka, dla lubiących się jednak gubić w domysłach, chorobliwy stan dzisiejszego społeczeństwa europejskiego przedstawia wdzięczne pole. Nie będziemy dziś wszakże mimo to ani siebie ani czytelnika nużyć podobnemi przypuszczeniami, ograniczymy się jedynie na zanotowaniu niektórych, aby wykazać, jaka jest w tym razie sprzeczność i niejasność.

Gdy bowiem jedni gotowi już byli uwierzyć w ponowienie świętego przymierza, inni w zabiegach berlińskiego polityka widzieli głównie chęć skoalizowania Europy przeciwko Moskwie. Bismarkowi, noszącemu się z myślą podobną już w wyobraźni ostatnich, szły w pomoc oprócz Austro-Węgier inne państwa zagrożone przez Moskwę, jak to Skandynawia i Porta ottomańska. Przyjaciele kanclerza znów w jego zabiegach widzą tylko dążność utrwalenia pokoju. „Neue fr. Presse" np. pisze: „Niemcy i Włochy potrzebują przyjaźni Austrji, bo ta ich zasłania i zabezpiecza przeciw zaborczej wojnie ze strony Francji; Austrja potrzebuje przyjaźni Włoch i Niemiec, bo ta rozbija wszelką burzę, zbierającą się na Wschodzie jeszcze przed jej zebraniem. Jak historja historją, nigdy jeszcze nie widziano zjednoczonej razem takiej potęgi w interesie pokoju."

Nad zbliżeniem Austro-Węgier z Niemcami głównie podobno pracowali Węgrzy. Zapowiedziana wizyta, jaką naczelnik dynastji Habsburgów ma oddać zwycięzcy z pod Sadowy, jest właśnie tryumfem polityki hr. Andrassego. W kołach decydujących niechętnie miano z początku przyjąć myśl podobnego zbliżenia się Wiednia z Berlinem, zabiegom wszelako węgierskich polityków udało się myśl powziętą przeprowadzić. Ta niechęć najwyższych sfer jest dla nas zupełnie zrozumiałą. Z przymierza Austro-Węgier z Niemcami głównie korzystać będą ostatni. Położenie monarchii Habsburgów jest takie, iż musi ona uznać prawa dorobkiewiczów berlińskich — dla Bismarka nadarza się sposobność bez krwawych przewrotów co razwiększe zdobywać dla siebie wpływy i brać Austro-Węgry w zależność. Pojmujemy więc, że takie stanowisko nie może być miłem dla przodowników potężnego w przeszłości państwa austrjackiego, radością jednakże przejmuje Niemców wiedeńskich, przyjaciół Bismarka, a wreszcie Madiarów. Tą radość umiemy również pojąć. Dla centralistów marzących o wielkości jednego państwa niemieckiego, zbliżenie się drogą porozumienia z Berlinem musi być pożądanem. Co zaś do Węgrów to ci z egoistycznych względów muszą dbać jak najwięcej o to, aby ocalić Austrję od silniejszych przewrotów, z rozbiciem bowiem jej i byt ich jest zagrożonym. Nie mogą oni nie widzieć tego, że Moskwa oddawna czyha na zagarnięcie ziem zamieszkałych przez lud słowiański, że ich także w spokoju nie myśli zostawić, a czują to już dziś dotkalnie z knowań, jakie ona prowadzi między ludnością Zalitawii. Trzeba więc się ratować przed zatratą, jaką grozi Moskal, wszak oddając się Niemcom, można coś utargować.

Węgierscy politycy znają stan rzeczy, wiedzą że obecnie Austro-Węgrom razem grożą Moskwa i Niemcy — oprzeć się więc obojgu trudno, mają przeto ze swego stanowiska słuszność, gdy kosztem zależności państwowej chcą egzystencję przynajmniej swą ocalić. — Pojmujemy tę politykę, ale czy tylko hr. Andrassy pewny jest, że Bismark nie wyprowadzi go w pole, chociażby przez przyzwyczajenie? Obietnicą przyjaźni wytwarza się fałszywe rachuby, które państwo mogą wprowadzić na bardzo niebezpieczną drogę. Uśmiech ks. kanclerza jest złudnym, ale i tem niebezpieczniejszym, może on łatwo zaprowadzić w matnię.

Jeżeli już jednak na taką politykę zdecydowali się przywódzcy węgierscy, to winni przynajmniej pamiętać o tem, iż zbliżeniem Austro-Węgier z Niemcami rozzuchwalaliby centralistów, że ci ufni w pomoc braci z nad Sprei, na serjo germanizować ludy słowiańskie na sposób tego, co dzieje się w Wielkopolsce, zechcą; dalej, iż ze zwrotem germanizacji trudniejszem ich staje się położenie, a to tak dalece, że zwolna sami nie będą w stanie jej się oprzeć i zmuszeni będą się poddać. Lepiej więc zawczasu myśleć, jakby tego uniknąć losu — a jedyną ku temu drogą jest użyć wpływu, jaki dziś jeszcze posiadają, na to, aby w Austro-Węgrzech ludy nie-niemieckie otrzymały właściwe swej sile stanowisko, aby z góry oprzeć się zachciankom centralistów, którzy protegują interesa Bismarka i starają się o niewolników dla Niemców, bo tym tylko sposobem monarchia Habsburgów utrzymać zdoła swą odrębność, będzie państwem austrjackiem, a tem samem nie rozpłynie się w Niemczech, jak tego życzą sobie centraliści, a również nie dostanie się w szpony panmoskwitów.

Przegląd polityczny.

Gazetta d'Italia otrzymuje wiadomość, że papież podpisał akt tajemny, znoszący prawo „veta" przy wyborach papiezkich, które przysługiwało Austrji, Francji, Hiszpanii i Portugalii. Prawo to w owym akcie nazwane zostało „nadużyciem nie do zniesienia". Do tego śmiałego kroku mieli skłonić papieża jezuici, którzy obawiają się o swoich kandydatów Patrizi i Capalti. Niewiadomo jednak, czy inni kardynałowie, zgromadzeni w „conclave", zechcą obstawać przy tem nowem rozporządzeniu, które służy wyłącznie interesom jezuitów.

Sąd genewski w sprawie Alabamy miał już dwa posiedzenia; treść tych posiedzeń zupełnie dotąd niewiadoma.

W parlamentach angielskim, niemieckim, i amerykańskim upominano się, aby rządy tych krajów wdały się w sprawę prześladowania żydów w Rumunii. Rząd rumuński zaniepokoił się tą interwencją. Minister Kostaforu wysłał okólnik do reprezentantów wołoskich za granicą, objaśniając ich o wypadkach, które zaszły, a o których rozpuszczono jakoby mylne wieści. Zarazem zaprotestował w Stambule przeciw tej interwencji i zażądał opieki Porty.

Hiszpania.

Nową zmianę gabinetową i mianowanie Zorilli prezydentem ministrów przyjęła stolica Hiszpanii z wielkiem zadowoleniem przy okrzykach: niech żyje radykalne ministerjum! niech żyje ministerjum oszczędności! Usposobienie ludności stołecznej dostatecznie okazały ostatnie wybory: obok bowiem dwóch republikanów Madryt wysłał sześciu radykalnych reprezentantów do kortezów.

Nie wiadomo jednak jeszcze, czy Zorilla przyjmie na siebie trudny do sprawowania urząd pierwszego ministra. Był on bardzo zniechęcony tokiem spraw publicznych, zostawał nawet w nieporozumieniu z własnem stronnictwem, i ustępując z kortezów, objawił chęć zupełnego usunięcia się od spraw publicznych. Odjechał do Tablada, zkąd jeszcze nie powrócił do Madrytu. Główną wadą jego jest nadzwyczajna drażliwość i kłótliwość, która, gdyby nawet przyjął ofiarowaną godność, łatwo go znowu może wysadzić z przyjętego urzędu.

Na kongresie w przeszły piątek odczytano królewskie rozporządzenie, oznajmiające o mianowaniu ministrów i zawieszeniu kortezów. Następnie zgromadziła się większość obu Izb, i dość spokojnie, można powiedzieć, nawet przychylnie wyrażała się o nowym gabinecie. Serrano potwierdził, że powodem ustąpienia ministrów było to, iż król nie chciał zgodzić się na proponowane mu zawieszenie praw konstytucyjnych. Utrzymują, że Serrano zamierza udać się do Londynu.

Obiega pogłoska, że republikańskie dyrektorjum postanowiło wydać manifest, w którym stronnictwo republikańskie ma objawić iż radykalnemu ministerstwu nie da poparcia.

W prowincji Tarragonie banda karlistów około 900 ludzi licząca rozbitą została przez wojska rządowe pod dowództwem Medionilli i Alregi, utraciwszy 8 zabitych, a wielu rannych i jeńców. Z Madrytu wysłano załogę wojskową na północ; krok ten wojenny możliwy jest tylko przy nowej zmianie ministerjalnej, wobec przychylnego usposobienia stolicy dla nowego gabinetu.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

Z wykazów statystycznych, opartych na konskrypcjach urzędowych w r. 1857 i w r. 1869 przedsięwziętych okazuje się, że w r. 1857 było we Lwowie domów 3032, w r. 1869 zaś tylko 2543; ubyło więc w 12 latach 489 domów, które opustoszały, lub zostały rozebrane. W tychże domach w r. 1857 mieszkało stałej ludności lwowskiej 70.384, podzielonej na 14.347 partyj, w r. zaś 1869 mieszkało 87.109 ludności podzielonej na 17.371 partyj. W przecięciu jedna partja składała się w r. 1857 i 1869 z 5 osób, a gdy domów ubyło, więc partje w przecięciu w r. 1869 mniejszy lokal zajmowały jak w r. 1857.

We wszystkich innych miastach w Austrji ilość domów wzrasta co roku w przecięciu o 5 prct., wyjąwszy Kraków i Insbruck. W Krakowie jednak zmniejszyła się liczba domów od r. 1857 do 1869 tylko o 40, w Inspruku tylko o trzy. W Wiedniu zaś przybyło 1000 domów, a w innych miastach o 400, 200, 100 domów.

Z tego zestawienia łatwo zrozumieć, dlaczego przy wzrastającej ciągle ludności miasta Lwowa coraz droższe są mieszkania, i coraz trudniej o nie. Rada miejska powinnaby pomyśleć o sposobach zaradzenia złemu, powinnaby starać się o rozbudzenie ochoty do budowania nowych domów, usuwając wszelkie trudności, o ile to jest w jej zakresie, a nasuwając ulgi możliwe.

Wczoraj udała się deputacja drogomistrzów rządowych, złożona z pp. Senatowicza, Rosenberga, Kirchenbergera, Bilińskiego i Krzanowskiego do JE hr. namiestnika, i przedłożyła mu prośbę o polepszenie dotacji i stałą organizację, tak, aby drogomistrze po latach wysłużonych mogli otrzymać emeryturę. Dotychczas bowiem cała służba była tylko prowizorycznie zorganizowaną. Drogomistrze pobierają mniejszą płacę niż woźni, bo tylko 315 złr. w. a. Płaca ta wyznaczona była wówczas, gdy inni urzędnicy, pobierający teraz po 600, 700 i 800 złr. płacy, pobierali także tylko pensję po 315 złr. w. a. Podwyższając płacę wszelakim funkcjonarjuszom rządowym przy rozmaitych organizacjach, zapomniano zupełnie o drogomistrzach. JE. hr. namiestnik przyjął deputację drogomistrzów bardzo uprzejmie, i przyrzekł jej zająć się losem drogomistrzów.

Przy tej sposobności nadmienić nam wypada, że wiadomość *Dz. Pol.* o wyjeździe hr. namiestnika dla zwidzenia urzędów powiatowych jest fałszywą.

W nocy 8. b. m. skradziono z zamkniętego strychu p. Józefowi Golińskiemu przy ulicy Stryjskiej bieliznę i suknie w znacznej wartości. W poniedziałek wyśledzono sprawców kradzieży, którymi są młodzi chłopacy, już za kradzież karani Józef Kurta i Edward Szram. Przyznali się do winy i wskazali miejsca, gdzie posprzedawali rzeczy skradzione, których część odszukano.

Dotąd kupcy galicyjscy, przeważnie żydzi, używali na kolei klasy trzeciej jako najtańszej. Od czasu zaprowadzenia pospiesznych pociągów na kolei Karola Ludwika, z których każdy 70 do 90 osób przewozi, widzimy tych kupców podróżujących klasą drugą, gdyż pospieszne pociągi nie mają klasy trzeciej. Jest to więc dowodem, że nietylko nasi kupcy należycie oceniają prawdę zawartą w angielskiem przysłowiu „time is money", lecz że urządzenie pospiesznych pociągów było potrzebą już dawno powszechnie poczutą i z wielkiem też zadowoleniem przez publiczność przyjętem zostało.

Przedwczoraj odbyły się egzamina w zakładzie wyższym naukowym p. Felicji Wasilewskiej. Popis wypadł bardzo dobrze, co świadczy o zdolnem i umiejętnem kierownictwie przełożonej tego zakładu, która nie szczędzi trudów i kosztów, aby pierwszorzędni nauczyciele naszej stolicy wspierali ją w chlubnie spełnianych obowiązkach jej zaszczytnego zawodu. Oprócz licznych gości, zaszczycił ten popis także swoją obecnością weteran-poeta nasz pan Seweryn Goszczyński.

— (*J. T.*) **Teatr.** (Szósty występ p. Heleny Modrzejowskiej. Joanna dramat w 4 aktach przez p. Galati.) Jest w Europie jeden tylko okulista, który potrafi zdjąć kataraktę z oczu matki Joanny, nazywa się doktor Mekel, a mieszka w Berlinie. Są pod bno jeszcze i inni okuliści, ale mniej sławni, a przytem operacja ta strasznie drogo kosztuje, bo aż dziesięć tysięcy guldenów. Joanna jest pierwszorzędną artystką dramatyczną, wszystkoby dała zato, aby matkę uzdrowić, ale sumy takiej zebrać nie może. W każdym razie nie rozstaje się z myślą uzdrowienia matki, a tymczasem kocha się w poecie Jerzym Poraju, który już nawet jest jej narzeczonym.

Trzebaż nieszczęścia, ażeby dr. Mekel z Berlina, człowiek już niemłody i zdawałoby się stateczny, najpierwszy okulista w Europie, ujrzał gdzieś na scenie Joannę i zakochał się w niej na zabój. Joanna nic o tem nie wie, i biedna rozmyśla tylko nad tem, jak by to sprowadzić dr. Mekla, aby przywrócił wzrok matce. Nie trzeba go sprowadzać, on sam przyjeżdża, bo już nie mógł wytrzymać dłużej i oświadcza się Joannie. Joanna nie chce starego doktora z Berlina, bo kocha młodego poetę, ale dr. Mekel, który przypomina trochę Bismarka z zaciętości i żelaznego serca, powiada jej: „Jeżeli pani nie zechcesz być moją żoną, to ja nie zrobię operacji matce pani." Jak to Joanna posłyszała, zaczęła bardzo płakać i dręczyć się, ale że bardzo kochała matkę, więc przyrzekła rękę doktowi Meklowi, bo już tak nieszczęście chciało, że tylko doktor Mekel mógł zdjąć kataraktę. I istotnie zdjął, i matka Joanny uszczęśliwiona zobaczyła światło boże, ale zato biedna Joanna zaraz zaczęła chorować, a nawet dostała obłąkania, bo kochała Jerzego Poraja, a musiała iść za mąż za doktora Mekla z Berlina. Doktor Mekel ją leczy, ale nic nie pomaga, Joanna już jest bliską śmierci. Wtedy doktor Mekel pisze do Jerzego Poraja, żeby przyjechał, że już mu oddaje Joannę (dobryś doktorze!) Jerzy Poraj przyjeżdża (Jerzy także bardzo kochał Joannę), ale Joanna już go nie poznaje, bo jest obłąkana. Poznaje go wprawdzie po chwili, ale cóż? kiedy musi umierać. Przed śmiercią powiada jeszcze, że bardzoby chciała żyć dłużej. Kona na ręku matki w obecności Jerzego i doktora Mekla z Berlina.

Opowiedziałem jak najwierniej główną treść sztuki. Muszę dodać, że sztuka ta była napisaną dla pani Modrzejowskiej, i że pani Modrzejowska biorąc tę sztukę do swego repertoarza, starała się do pewnego stopnia wywdzięczyć autorowi za hold złożony jej talentowi.

Panią Modrzejowskę i panią Aszpergerowę kilkakrotnie wywoływano, i hucznemi oklaskami obsypywano. Prócz wymienionych artystek zbierali oklaski panowie: Woleński (Jerzy) i Dobrzański, występujący w roli młodego autora dramatycznego.

— **Mianowania.** Minister wyznań i oświecenia mianował rzeczywistego nauczyciela przy gimnazjum w Samborze Franciszka Nowotny rzeczywistym nauczycielem przy niemieckiem wyższem gimnazjum w Ołomuńcu.

Prezydent krajowej dyrekcji skarbu mianował praktykanta konceptowego dr. Feliksa Gorskiego, prowizorycznym koncepistą przy lwowskiej prokuratorji skarbu.

Cesarz zamianował suplenta chemii w technicznej akademii w Krakowie p. Bronisława Radziszewskiego, nadzwyczajnym profesorem ogólnej i farmaceutycznej chemii w uniwersytecie we Lwowie.

— **W Krynicy** do 9. czerwca przybyło 134 osób do kąpiel.

— **Mityng Towarzystwa** „praw politycznych kobiet." *Times* donosi, że 29. kwietnia odbył się mityng „Towarzystwa narodowego praw politycznych kobiet". (National Society for Women's Suffrage). Już na pół godziny przed rozpoczęciem cała sala była przepełniona publicznością, a takie mnóstwo pragnących zabrać głos nie dostało się do sali, iż urządzono mityng dodatkowy w salach kowendskich. Na mityngu głównym w St. Georges Hall, prezydował członek parlamentu Jakób Bright; otwierając zebranie, zwrócił przewodniczący uwagę na licznie zgromadzoną publiczność, co wedle niego za dowód ma służyć, iż w opinii publicznej w ostatnich czterech latach zaszła wielka zmiana w kwestji prawa głosowania kobiet. W istocie przeciwnicy tego prawa uważają kobiety za niezdolne do rozumnego z niego korzystania nie dla tego, aby one nielogicznie rozprawiały, ale przeciwnie, ponieważ są zbyt logiczne. Kobiety w czasach ostatnich pilnie śledziły dzieje polityczne kraju i przyszły do przekonania, iż Izba deputowanych dla tych tylko coś robi, którzy nią zawładnąć potrafią. Po tem wszystkiem, co powiedziano w parlamencie i po za nim, własność kobiety ulega kompletnej konfiskacie, gdy ona za mąż wychodzi, — a przecież mąż nie bierze na siebie długów żony. Chociaż komisja królewska oświadczyła się przeciwko środkom prawodawczym w kwestji prawa głosowania kobiet, chociaż obrońcy tego prawa dalekimi są jeszcze od zwycięztwa, niemniej jednak sądzi mowca, że skoro tylko zmniejsza się liczba przeciwników praw kobiet, temsamem już zwiększa się liczba ich przyjaciół i dla tego nie wątpi, jaki będzie wynik ostateczny tej sprawy. Pani Anderson przedłożyła pierwsza rezolucję treści następującej: Uznanie, że płeć może być zasadą do wyłączenia od prawa wybierania członków parlamentu, jest sprzeczne z podstawami konstytucji angielskiej, niesprawiedliwe względem wyłączonych i zgubne dla społeczeństwa całego. Twierdzi ona, że to kwestja nie wyłącznie kobieca, ale obchodząca całe społeczeństwo, ponieważ krzywda w tej mierze wyrządzona kobietom, szkodliwie się odbija i na mężczyznach, utrzymuje bowiem w tych ostatnich uczucie egoizmu i niesprawiedliwości, poniża zaś godność ludzką u kobiet, czyniąc dziecinnym ich pogląd na życie i jego obowiązki. Kobiety, dla których niedostępnem jest wypełnianie obowiązków obywatelskich, myślą tylko o głupstwach, stają się drobiazgo-

---

blioteki Kórnickiej, której całe wydawnictwo zostaje w ścisłej łączności z pracami stowarzyszenia.

W końcu odzywa się zarząd do was rodacy w kraju i za granicą z usilną prośbą o wspomaganie prac stowarzyszenia, czy to przez dary jednorazowe, czy to składkami stałemi, o dostarczanie funduszów na konkursowe zadania, na wyposażenie katedr w przedmiotach narodowych lub na szczególne prace i najważniejsze wydawnictwa.

Towarzystwo pomocy naukowej postanowiło nieograniczając się na odczytach publicznych urządzić wykłady naukowe systematyczne w polskim języku; zawiązane właśnie za jego inicjatywą Towarzystwo nauk ścisłych dało mu sposobność rozpoczęcia natychmiast od wykładów kilku przedmiotów tyczących się nauk matematycznych lub przyrodzonych.

Wykłady te otwarte zostały uroczystem posiedzeniem, dnia 10. marca 1870 roku w szkole wyższej polskiej przy boul. Montparnasse, na którem po zagajeniu wyjaśniającem cel ogólny wykładów przez jednego z członków komitetu, każdy z wykładających w krótkości przedstawił treść swego wykładu, tak jak ją zamierzał rozwinąć. Wykłady te rozpoczęły się niebawem i trwały aż do zamknięcia roku szkolnego — poczem w skutek zaszłych wypadków napowrót podjętemi dotąd być nie mogły.

Oto w krótkości szczegółowy ich przebieg:

1) Wykład Mechaniki rozumowej przez G. H. Niewęgłowskiego. Uczony autor Arytmetyki i Geometrji mając zamiar wydania wkrótce swej Mechaniki rozumowej, dał podczas niedługiego czasu, jaki mu termin przedwakacyjny pozostawiał, wyobrażenie o początkach tej nauki, o metodzie jaką w jej wykładzie za najstosowniejszą uważa, o słownictwie polskiem w tej gałęzi wiedzy itp.

2) Wykład Fizyki matematycznej p. Wł. Gosiewskiego. Młody prelegent przedstawił naprzód początki nauki o sprężystości we właściwy sobie sposób traktowanej; następnie wypadki osobistych swych poszukiwań w tej tyle ważnej części nauk matematyczno-fizycznych. Główna treść tego wykładu ogłoszoną została drukiem w pierwszym tomie „Pamiętnika nauk ścisłych"; dalsze rozwinięcia wejdą w skład Mechaniki cząsteczkowej, jaką p. Gosiewski wkrótce na widok publiczny przedstawi (nakład Biblioteki Kórnickiej).

3) Wykład Chemii przez p. Zdz. Dąbrowskiego, inżyniera sztuk i rękodzieł. Uczeń Kekule'go ze szkoły Gandawskiej, p. Dąbrowski przedstawił w jasny i treściwy sposób początki chemii według systematu unitarnego, wprowadzonego do nauki świeżo przez wspomnionego uczonego, a dziś prawie powszechnie przyjętego w Belgii, Francji i Niemczech. Wykład ten, zaczęty od najelementarniejszych początków nauki, łącząc najnowsze pojęcia naukowe z poprawnem słownictwem polskiem, oddał uczęszczającym na niego początkującym prawdziwą usługę w podwójnym kierunku.

4) O Całokształcie geologicznym Polski przez p. Józefa Żulińskiego. Wykładający w przekonaniu, że poznanie własnej ziemi pod wszelkiemi względami, jest jednem z głównych zadań nauki w narodowym kierunku, powziął bardzo szczęśliwą i pod wieloma względami na poparcie zasługującą myśl przeprowadzenia dziś tak szybko postępującej nauki geologii w zastosowaniu do rodzinnego kraju. Zaczął od postawienia najracjonalniejszego słownictwa polskiego w samych początkach mineralogii i krystalografii; dalszy ciąg wykładu odłożony na termin powakacyjny, miejsca mieć nie mógł.

Odczyty publiczne i w tym perjodzie urządzane były. Z powodu śmierci śp. Kwiatkowskiego, który utrzymywał rachunki Wydziału, urządzającego odczyty publiczne przy ulicy Cadet nr. 16, komitet nie posiada szczegółowych wykazów z przychodów i wydatków. Wypada jednak nadmienić, że wnoszone składki przy wejściu nie pokrywały wydatków, przezco ś. p. Józef Kwiatkowski z własnych funduszów takowe opłacał.

W tym perjodzie następujące odczyty miały miejsce:

1. „O patrjotyzmie i jego objawach u różnych narodowości". Edmund Chojecki.
2. „Pogląd na czasy i prace Grzegorza Piramowicza". Ks. Roman Wilczyński.
3. „O ludzie litewskim". Mikołaj Akielewicz.
4. „O budowie organów krążenia i o zjawiskach fizjologicznych obiegu krwi u człowieka". Dr. Zygmunt Laskowski.
5. „O rządzie w Polsce w porównaniu z innemi rządami w Europie". Michał Słomczewski.
6. „O typach kobiecych w poezji polskiej". Edward Siwiński.
7. „O ludzie ruskim i jego historycznym rozwoju". Aleksander Frankowski.
8. „O kierunku studjów młodzieży polskiej od r. 1848 do 1863". Belina Świątkowski.
9. „O typach kobiecych w poezji polskiej (ciąg dalszy)". Edward Siwiński.
10. „O poezji polskiej". Seweryn Goszczyński.

Uwaga 1. Oprócz powyżej wymienionych odczytów komitet Pomocy naukowej urządził dwa wieczory muzykalno-literackie. Pierwszy dnia 23. kwietnia, drugi dnia 12. maja 1870 roku przy udziale pani Szermentowskiej, panny Waguer, pp. Stanisława Kątskiego, Józefa Telesińskiego, Edwarda Siwińskiego, Władysława Żeleńskiego i innych.

Uwaga 2. Z każdego odczytu Agaton Giller pisywał sprawozdanie do *Dziennika Poznańskiego*. Zobacz *Dziennik* z d. 6, 12, 24 lutego; 13, 18 marca; 1, 9, 14, 17 kwietnia 1870 roku.

Uwaga 3. Cztery odczyty zostały drukiem ogłoszone, jako to: Wacława Gasztowta: „Pogląd pisarzy francuskich XVIII. wieku na Polskę". Edmunda Chojeckiego: „O patrjotyzmie i jego objawach u różnych narodów". Ks. Romana Wilczyńskiego (ksiądz Roman z Pawłowic): „Pogląd na czasy i prace Grzegorza Piramowicza". Cyprjana Norwida: „O wolności słowa".

Paryż d. 23. marca 1872.

Zarząd Stowarzyszenia Naukowej Pomocy.

Działyński Jan prezes, Nabielak Ludwik wiceprezes, Elżanowski Seweryn podskarbi Członkowie zarządu: Błociszewski Kazimierz, Błociszewski Tadeusz, Chodźko Aleksander, Gasztowt Wacław, Goszczyński Seweryn, Ruprecht Karol, Rustejko Józef.

W końcu nadmienić należy, że Stowarzyszenie posiadało kapitału żelaznego 17.362 franków 75 centimów. Fundusze na bieżące wydatki tak ze składek stałych jak darów jednorazowych wyniosły w 1870 i 1871 roku sumę 18.322 franków 31 centimów. Wydatki tyleż wyniosły. Z funduszu Stowarzyszenia w r. 1870 pobierało 57 studentów pomoc stałą, w r. 1871 pobierało ją 53. Wszyscy uczęszczali do wyższych zakładów specjalnych francuskich i odznaczali się postępem w naukach jak i dobrem prowadzeniem się. Dzieła ogłoszone z inicjatywy Stowarzyszenia były wydane nakładem prezesa hrabiego Jana Działyńskiego. Dla osób, które pragną wspierać Stowarzyszenie Naukowej pomocy w emigracji, podajemy adres sekretarza Seweryna Elżanowskiego: Paris, rue Saint-Placide 45; adres wiceprezesa Ludwika Nabielaka: Paris, Avenue des Chasseurs (aux Batignolles) 17, i adres Józefa Rustejki, podskarbiego: Paris, rue St. Louis en l'ile 2.

wemi i próżnemi. Wniosek ten poparty przez p. Thomas, Hukes, panią Taylor i pannę Rose, — przyjęto jednomyślnie. Przyjęto także wniosek pani L. Bekker, aby upoważnić przewodniczącego do podpisania w imieniu mityngu petycji o udzielenie kobietom prawa wyborczego i przedstawienia jej w Izbie niższej. Nakoniec przyjęto jednomyślnie i przy hucznych oklaskach wniosek panny Fawcett, aby zawotować wdzięczność dla członków parlamentu, podtrzymujących ruch na korzyść niewiast. Poczem zebranie rozeszło się. (*Kur. P.*)

— **Dyrekcja** centralnego Towarzystwa stenografów podaje do wiadomości pp. nauczycieli szkół gimnazjalnych i realnych na prowincji, że tym pp. nauczycielom, którzyby łatwym sposobem nauczyć się chcieli stenografii celem dalszego rozpowszechnienia tej nauki w szkołach, obowiązuje się podczas feryj szkolnych, t. j. przez 5 tygodni udzielać stenografii polskiej, i zaopatrzyć ich w potrzebne książki b e z p ł a t n i e, niemniej postarać się o bezpłatną dla nich podróż do Lwowa i na powrót. Zgłosić się można listownie do dyrekcji centralnego Towarzystwa stenografów we Lwowie do końca czerwca br. na ręce pana Józefa Polińskiego.

Zwracamy przytem uwagę interesowanych na to, że w skutek rozporządzenia Wysokiej Rady szkolnej krajowej, za nauczanie stenografii, jako przedmiotu nadobowiązkowego w szkołach otrzymać można z funduszu szkolnego stałą remunerację.

— **Nowy Sącz** dnia 17. czerwca. Pisano wam ztąd i o tem i o owem, dotykając przeróżnych kwestyj, tylko sprawy oświaty nie, omijając ją starannie, gdyż takowa, co do naszego kątka, niewiele chluby przynieść by nam mogła. Wszelako napiszemy wam przynajmniej o zabiegach u nas, w nadziei, że was, jako w tym względzie przodujących, ta rzecz obchodzić może. Otóż jak wszędzie tak i nas ruszono się za głosem powszechnym do dzieła, wieszając po miejscach publicznych puszki blaszane, a po domach gliniane centówki z napisem „dla ludu“, czyni się to na wyścigi, wyprzedzając się nawzajem niby dla igraszki, bo i dzieci u nas bawią się w te igraszki pożyteczne, i Staś i Krzysia mają swoje puszki, zazdroszcząc Michasiowi, że jego już pełna. Z poważniejszych zaś osób najbardziej się krzątają: burmistrz Johanides, kapitan Lohr, kapitan Wirth, i firmy: Ritter, Garan, Miller, Obrecht, Filipek, apteka, czytelnia, profesorowie. Najruchliwiej jednak rozwijają tę czynność dr. Trębecki i dyrektor Dzióbiński. Co do rezultatu, z góry jeszcze oznaczyć nie można. Mamy wszakże nadzieję. Oby ten zapał tylko nie ostygł!

Do sprawy oświaty policzymy jeszcze niedzielne wykłady sekretarza Hasa dla młodzieży rzemieślniczej o historji i o pracy. Mamy też i filię pedagogiczną, zasnęła ona wprawdzie letargiem zimowym, lecz z wiosną jak się ruszyły i trawy i żaby, poczyna i ona dawać oznaki życia na nowo, i zwoła swych członków niezawodnie jeszcze w ciągu miesiąca.

Jednym z najważniejszych czynników w oświacie ludu, i nadzieją naszej przyszłości jest seminarjum nauczycielskie. Pozwólcie tedy, że mu parę uwag naszych poświęcimy. Młody ten zakład, mający na celu wydanie nam apostołów ludu, prosperuje w najlepsze z wielką serca naszego radością. Jak z jednej strony mężowie, w skład nauczycieli wchodzący, zupełnie pojęli swe wysokie zadanie, tak z drugiej, młodzież w przeczuciu swego powołania, już dziś oddaje się gorliwej pracy i poważnym myślom, cechując się wzorowem prowadzeniem. Kierownik zakładu, dyrektor Dziobiński, mąż erudycji, ze zupełną wiedzą poruczonych sobie sił pracowniczych, porozdzielał przedmioty naukowe stosownym rękom. Gorliwością jego stanęła bursa dla kandydatów, którą wyposażyły jego zabiegi i kwesta; gdy znowu współpracownicy ze swej strony wszelkich dokładają starań, by się chlubnie wywiązać mogli z włożonego na nich ważnego obowiązku, dotrzymując kroku dyrektorowi w jego usiłowaniach prawdziwie ojcowskich.

W grono nauczycielskie wchodzą: pan Weinert, mąż rutyny na polu dydaktycznem, udziela naturalnej fizyki i rysunków, wykład jego jasny, zwięzły i zrozumiały, przystępną bo też ma formę, toż nie ma ucznia, coby w jego przedmiotach był słaby, umie bowiem rozbudzić zamiłowanie do wykładanego przedmiotu, ująwszy go ze stanowiska najbardziej zajmującego.

Pp. Kowalówka i Chmielewski działu praktycznego prowadzenia dzieci, etymologowie to niepospolici. Pierwszy miał w czytelni odczyt o pracy (Franklina), drugi jest mężem pióra, którego pseudonim przez dyskrecję zamilczę, w wykładzie zwięzły i przyjemny, który prowadzi w dialogiczno-syntetycznej formie. Pan Michna do działu historji, polszczyzny i pedagogii; pisał geografię małą, a pracę jego ocenił *Czas* (w fejletonie z roku 1866). Pan Jewurek do wykładu miernictwa, rachunków, gramatyki i geografii; wreszcie katecheta, ks. Gruszka, człek pełen ruchu i dobrych chęci, a religię wykłada na zasadzie potęgi moralnej człowieka, skory do objaśnień wszelkich.

Toż wykłady idą po formie i umiejętnie z prawdziwem rozbudzeniem ciekawości słuchacza. Jeszcze przychodzi nauczyciel muzyki, pan Swoboda. Znane to imię kompozytera-muzyka, zajmuje on swym wykładem, i trzyma na uwadze słuchacza. Wszelako niewszystko w naukę swą objął, co dział muzyki takiego nauczyciela na wsi wymaga. Niedość mu umieć z nót spiewać i grać na skrzypcach, dotacje nie są jeszcze tak świetne, aby służbę kościelną od szkoły odłączyć można było. Tam gęśl nie wystarczy, to nie Wajdelota, coby Krywejtemu przy ofierze na 3 strunach smyczkował. Nauczyciel wiejski winien dziś znać kancjonał i organy, a że tu mamy i Rusinów słuchaczy, przeto triod, oktoich i jarmołoj są niezbędnemi do nauki spiewu warunkami, co takiemu konserwatyście pragskiemu, jakim jest pan Swoboda, nie może czynić trudności, bo muzyka nie zna języka. Radzibyśmy zresztą usłyszeć seminarzystów w chórze. Kończąc te nasze uwagi o seminarzu, chcemy jeszcze napomknąć, że geografia niewłaściwie jest traktowaną, i czyby nie było odpowiedniej poruczenie jej wykładu panu Michnie, jako fachowemu w tej gałęzi wiedzy, którą wypada najprzód generalnie traktować, zanim się przystąpi do specjalnych krajów i okręgów, bo nieznając podziału szerokości i długości geograficznych, naprózno będzie kandydat malował powiaty. Taka mapa będzie zawsze co do granic, a więc i co do kształtu płaszczyzn krzywą, bo nieujęta w kratki, formy zatrzymać nie może, będzie zatem bez należytej topografii miejscowości. Widziałem to obrazki np. księstwo Krakowskie, wyglądało ono w kształcie żółwia, a jest to przecież nieregularny trójkąt. Z dołu przedmiot traktowany nieda pojęcia całości, będzie on zawsze partykularny i niedokładny, albowiem brak podstawy uczyni go zawsze wahadłowym i niepewnym. Zresztą pan Michna wykłada bez zająkania ze spokojem i tą pewnością, jaką daje zupełna wiedza przedmiotu.

Pisząc o zakładach, rozpoczynają dyrektorem, a my nim zakończymy. Dyrektor, erudyt i praktyk fachowy daje ekonomię, niemieckie i gospodarstwo domowe, t. j. rolne, leśne, ogrodowe, domowe, pszczolnictwo, jedwabnictwo, w ogóle gospodarstwo drobne. Te przedmioty wykłada zdolnie i zajmująco, ze szczególnem upodobaniem dobrego gospodarza. Prawdziwy to ojciec młodzieży, który już dziś widząc w nich przyszłych swoich kolegów, traktuje ich z lubością i przyjaźnią, i robi częste w okolice wycieczki dla praktycznego wykładu gospodarstwa.

O egzaminach seminarza napiszemy wam później.

— (*X. F.*) **Jarosław** 16. czerwca. Nikt nie zaprzeczy, że towarzystkie życie szczególnie małomiejskie jest u nas bardzo a bardzo niezajmujące, jeżeli weźmiemy na uwagę ploteczki, rozmówki narażające na ziewanie, dziecinne budzenie się w kolorach i różne inne gry, tę jedyną noszące w swej duszy właściwość, że każdy pod ich wpływem wzdycha do chwili, kiedy tak zwana herbata wkładająca krótkotrwały obowiązek odgadania wypitej, pozwoli rozejść się gościom pragnącym niecierpliwie obgadania gospodarzy i współtowarzyszy. Dlatego tem słuszniej należy się pochwała ludziom, krórzy od czasu do czasu wplotą żywszy nadobniejszy kwiatek do tego jednostajnego wieńca.

Młodzież tutejsza piękna i niepiękna poddając się z chwalebną uległością czynnemu i światłemu mężowi urządza od dwóch lat amatorskie przedstawienia, które obok różnych dobroczynnych i bardzo chwalebnych celów mają i te skutki, że urozmaicając jałowe pożycie wyrabiają w tutejszej publiczności z każdem przedstawieniem choć w bardzo szczupłej ale zawsze widocznej dozie smak, o którym... no, o którym nie wiele tu można rozmawiać. . Do tego przyłącza się i ta korzyść, że się zawsze czegoś nauczymy, bo nasze oryginalne sceniczne utwory jakkolwiek nie zawsze zadowalające, mają cel piękny, gdzie indziej znikający przymiot, że są zawsze w zgodzie ze zasadami zdrowej etyki.

Publiczność nasza ma wprawdzie i teraz jeszcze większą predylekcję do lokaja błaznującego powierzchownością, ruchami i mową niż do charakteru poważnego, ale trzeba jej to wybaczyć, bo i u was podobno znajdzie się takich wielu, a wy tam, jak sława głosi dokazujecie na scenie cudów.

Publiczność nasza ma wprawdzie jeszcze jedną wadę że więcej przyklaskuje konceptom autora niż grze amatora..., a wybaczyć jej tego — nie można, bo hałaśliwe wśród gry klaskanie rozrywa piękną nieraz tkankę ułudy i konfundaje grających, a potem gdyby oklaski należały się autorowi, to mojem zdaniem nie potrzebaby amatorów lub aktorów, ale poprostu lektora, którby zgromadzonym ten lub ów utwór podjął się przeczytać.

Wpływ, który znakomity autor robi na słuchaczu lub widzu, jest całkiem poważnej natury i manifestuje się najpiękniej a zarazem najpochlebniej dla obydwu — milczeniem i uwagą.

Ba, ba, przegalopowałem podobno troszeczkę, bo jakże tu czasem wstrzymać się od śmiechu, kiedy nawet marmurowa powaga u m się fałduje? Zawsze jednak możnaby tego uniesienia troszeczkę zaoszczędzić dla grających z wdzięczności i dla zachęty i nawet ze sprawiedliwości, bo doprawdy zasługują na to...

W niedzielę 16. tm. było jak afisz zapowiedział ostatnie w porze letniej przedstawienie na korzyść Towarzystwa jarosławskiego bratniej pomocy. Grano Koziebrodzkiego „Pokusę“ i Korzeniowskiego „Qui pro quo“.

„Pokusa“ już samem swojem dość niezręcznem i zużytem zawiązaniem a strasznie oklepanym tematem nie może wzbudzić wielkiego zajęcia, wyjąwszy jedynie gorące i rozumne przemówienie za stanowiskiem kobiety; a ponieważ do tego role nie szczególnie były rozdzielone, więc i publiczność znalazła się zbyt chłodno wobec tego choć nie najczystszej wody, ale zawsze brylanciku... Podziękować tylko należy pannie D., której osobistość jest zawsze na naszych deskach zjawiskiem bardzo uroczem, gdyby tylko troszeczkę, bardzo małą odrobineczkę była ruchliwszą. Za to „Qui pro quo“ wypadło znakomicie. Panny G. i R. i panowie B. i G. pojęli swoje role i oddali je w sposób, który im zaszczyt przynosi. Ponieważ zaś ten list mój jest niejako rocznem sprawozdaniem, więc podnosząc grę zawsze z talentem wielkim występującej panny W. dziękuję w imieniu wszystkich wszystkim za kilka wieczorów prawdziwie przyjemnie i pożytecznie spędzonych.

Ale dołączam jesze jedno pytanie i prośbę. Co ma robić jeszcze jeden bardzo piękny cel przez amatorów pominięty? czy nie przyczynią się do pomnożenia bardzo niestety szczupłego funduszu na oświatę ludową? Pomińmy jeden wzgląd — na nieszczęście jakoś bardzo podrzędnej u nas wagi — pomińmy wzgląd na naszą polskość — to przecież ludzie ludźmi. Dobrowolnie i mówiąc poprostu — zadarmo nie lubimy dawać — ale dajcie nam jaką komedję, przyjdziemy, zapłacimy, a może... może przypomnimy sobie, żeśmy Polakami i damy jeszcze więcej niż afisz wymaga! — Nieprawdaż szanowna jarosławska publiczności? Gotowaś jeszcze zadać klam swojemu recenzentowi i sypnąć groszem hojnie i ochoczo — a czego z całego serca życzę tobie i poczciwemu ludowi naszemu.

— **Wykaz zmarłych osób** od 17. do 20. czerwca. Eleonora Sosnowska, wdowa po kapitanie 81 l. ze starości. Teofila Walczyńska, z domu ubogich 52 l. na gruźlicę. Marja Jurkiewicz, żona szewca 42 l. na suchoty. Aniela Skibińska żona dozorcy 32 l. na suchoty. Adela Hausa, z zakładu sierót 10 l. na suchoty. Marcela Gazda, z zakładu sierót 12 l. na zapalenie nerek. Jakób Liss, woźny przy loterji 53 l. na zapalenie płuc. Jadwiga Sternal, z zakładu sierot 18 m. na kur. Antoni Binkowski, zarobnik 50 l. na zapalenie kiszek.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdania z wystawy Bursztyńskiej.

(Dokończenie.)

Z obory Bolszowieckiej widzieliśmy krowy podolskie mięszane z mirztalerami i holendrami. Ostatnie zyskały powszechne uznanie. Szczególnie podobała się czarna jałówka holenderska pięknej budowy i takież same dwa byki w trzecim roku, okazałych kształtów, rokujące znaczną wagę, a ponieważ sprowadzone okazy przedstawiały kierunek w jakim cała obora systematycznie w Bolszowcach na wielką skalę jest prowadzoną, przeto komisja przyznała za takowe medal.

Pan Gorajski z Kunaszowa pokazał nam bydło holenderskie, między którem podobała się trzyletnia jałówka cielna z znamionami mleczności. Cztery krowy czarne o jednakowych białych odmianach dozwalały wnioskować o pewnym systemie w chowie. Młodzież także była piękna. Panu Gorajskiemu przyznano medal.

Prócz tego odznaczały się między innemi trzyletni buhaj holenderski z Ruzdwian budową i rozmiarami. Także buhaj mirzthaler i jałówka holenderska p. Stefana Wysockiego z Hrehorowa.

Dział koni był słabo reprezentowany. Podobały się młode konie robocze p. Puzyny z Martynowa i takież z Ruzdwian, za które przyznano medale.

Pan Władysław Tustanowski z Kuihiuicz przysłał sześć baranów elektoralnych, z których jeden miał wełnę dość cienką i gęstą. Jednego barana darował p. Tustanowski jako fant do wygrania, za co komitet wystawowy wyraził wdzięczność temu panu, który jak wiadomo, w usługach dla kraju nigdy się nie ociąga.

Tyle o okazach ze strony właścicieli obszarów dworskich.

Mniejsi gospodarze, zwłaszcza włościanie, brali nieliczny udział w wystawie, a okazy ich odznaczały się nie tyle rasowością, ile starannem utrzymaniem, a komisja słusznie postąpiła sobie przeznaczając między nich dla większej zachęty, prawie wszystkie nagrody pieniężne.

PP. Milewski z Mełny i Stoklosiński ze Swistelnik przysłali bardzo piękne produkta ze swoich młynów amerykańskich.

Po rozdaniu nagród przystąpiono do losowania fantów, między któremi były cztery piękne jałówki, wiele praktycznych narzędzi i przedmiotów gospodarskich.

Nie zaniedbano też zrobić składkę na rzecz oświaty ludowej, która wyniosła około 140 zł.

Mówiąc o wystawie w ogóle przyznać należy, że była dobrze obmyślaną i szczęśliwie przeprowadzoną. Udział publiczności był bardzo liczny, a czas sprzyjał nadzwyczaj. Jedno tylko z przykrością skonstatować musimy, że włościanie bardzo skąpo wystawę zwiedzali, pomimo że drugi dzień wystawy był dniem jarmarku i, że włościanie całe miasto zalegali.

W tej mierze korespondent „z pod Bursztyna“ do *Gaz. Nar.* błędnie rzecz przedstawił, i z żalem słów jego potwierdzić nie możemy. Przeciwnie, gdy pewien przyjaciel włościan bezpłatnie pewną ilość biletów wstępu między nich rozdał i do wejścia na miejsce wystawy zachęcał, ciż włościanie owe bilety po znacznie zniżonych cenach żydom odprzedali.

Lubimy iść skrajnemi drogami i lada błędne światełko napawa nas radością i zaraz budujemy zamki na lodzie; przeciwnie najmniejsze niepowodzenie budzi zwątpienie we własne siły i sprowadza apatję. Czemże jest powiatowa wystawa gospodarska jeśli nie oświatą dla ludu? Otóż powinniśmy pamiętać, że oświata nie łatwy przystęp do umysłu włościanina znajduje, lecz bądźmy też pewni, że rzetelnej oświacie włościanin nie długo oprzeć się potrafi, a więc, że i z następnych wystaw włościanie nie równie więcej korzystać zechcą.

Natomiast podzielamy zupełnie zdanie rzeczonego korespondenta pod względem uznania zasług, jakie przełożony oddziału rohatyńskiego pan Włodzimierz Puzyna z Martynowa około urządzenia i przeprowadzenia wystawy położył. Z jego inicjatywy wyszedł wniosek urządzenia wystawy, a jej staranne i dobrze obmyślane przeprowadzenie zawdzięczać należy jego usilnym zabiegom i niezmordowanej pracy, a tych kilka słów w imieniu całej publiczności z przyjemnością tu zapisujemy.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Ostatnie wiadomości.

Kraków 19. czerwca.

(*N.*) Wczoraj wieczór odbyło się zapowiedziane zgromadzenie przedwyborcze, w którem wzięło udział do 60 osób, stanowiących komitet. Rozprawy były długie, i przyznać trzeba, dosyć nudne. Nie brakowało rozmaitych wniosków, zdradzających średniowieczne pojęcia. Tak np. Opid domagał się, żeby oznaczono liczbę adwokatów, rękodzielników, właścicieli domów itp., którzy mają wejść do Rady miejskiej; podobnież p. Deiches żądał wydzielenia pewnej cyfry miejsc radcowskich dla starozakonnych, a pan Chęciński, narzekając na statut, który ma jakoby zmuszać rękodzielników do wybierania inteligencji, oraz na inteligencję, która nigdy rękodzielników nie wybiera, żądał zaprowadzenia kast egipskich czy indyjskich w Krakowie przez postawienie zasady, że każde z trzech kół wyborczych tylko ze swego grona wybierać powinno. Wszystkie te zacofane zachcianki zostały jednak albo przegłosowane, albo nawet niepoparte, i upadły, ułożony zaś *modus procedendi* w celu wyboru kandydatów komitetowych wydaje się zupełnie praktycznym.

Postanowiono na zgromadzeniu, że następne posiedzenie, na którem nastąpi stanowczy wybór kandydatów, odbędzie się w sobotę dnia 22. bm., poczem komitet zwoła walne zgromadzenie wyborców, na którem przedstawią się ci kandydaci. Na to wszystko pozostanie zaledwie tydzień czasu, wybory bowiem, jak wiadomo, odbyć się mają dnia 1. lipca.

Wiedeń d. 18. czerwca.

= Po załatwieniu połowicznem nowelli do ustawy o landwerze przeprowadzono dziś ustawę wojskowości dotyczącą o tyle, że rządowi przyznaje prawo konskrybowania koni, i zabierania ich w czasie wojny od prywatnych posiadaczy na rzecz państwowej potrzeby.

Tu gładziej poszło rządowi, jak przy wczorajszej ustawie. Nie było właściwej dyskusji, tylko poseł Grocholski zapytał z powodu niezupełnie jasnej stylizacji §. 12. pomienionego prawa, czyli w jednym okręgu, gdzie większość gmin się oświadczyła za dostarczeniem kontyngensu dobrowolnem, zdanie przeciwne jednej gminy miało by być zniesione przez tę większość? na co minister Horst odpowiedział, że o majoryzowaniu takiej gminy niema mowy, tylko wtedy by postąpiono według osnowy prawa.

Dr. Rechbauer zaś dowodził, że z urzeczywistnieniem ustawy konskrypcyjnej wstrzymać się wypada, dopóki analogiczne postanowienie na drodze ustawodawczej i w węgierskim sejmie nie zostanie przeprowadzone. Tu użył argumentu drastycznego i *ad hominem* stawiąc się chwilowo na stanowisku odmiennem, powiada: Gdyby w krajach niewęgierskich istniało prawo konskrypcyjne, już obowiązujące, a w Węgrzech nie i zaszła potrzeba dostarczenia pewnej liczby koni dla wojska, tu, czyli w Przedlitawii konskrybowanoby i zabierano konie; w Węgrzech władze wojskowe z rządową węgierską zakupywałyby ilość potrzebną koni i pokazałoby się, że suma na ten cel obrócona weszłaby w rachunek bilansu wspólnego, jak i inne działy rachunkowości wspólnej czyli państwowej, i mybyśmy w Przedlitawii musieli podług normy zwykłej zapłacić 70 prc. a Węgrzy 30 prc.

Nie wchodzę w ścisłość tego dowodu, zdaje mi się nawet, że tej modły użyćby tu nie można, jednak pokazało się, że i ministerjum oponować nie chciało, kiedy minister Horst choć oświadczył, że takowe zastrzeżenie jest zbytecznem, bo rząd nie myśli postępywać jednostronnie, nie sprzeciwił się przyjęciu poprawki Rechbauera, któ[illegible] guruje jako §. 14. — a formalistyczny [illegible] cowy paragraf tem samem jest 15.

Zdaje się, że ministerjum chce prób[illegible] szczęścia w Izbie panów z nowellą w[illegible] uchwaloną, i jak twierdzą powszechnie szanse po temu, że się większość znajd[illegible] wnioskiem mniejszości, której sprawozd[illegible] był Seidl, a za wnioskiem którym głos[illegible] ministrowie. Ponieważ głosowano imi[illegible] więc widać, kto był za zmniejszenien[illegible] drów i nieprzyzwoleniem na kadry kaw[illegible] Najzagorzalsi centraliści Niemcy i z ni[illegible] mieckich posłów negatorowie koncesji [illegible] mii dla Galicji: Janowski i Tomaszczuk [illegible] pierwszym widocznie wielkie wrażenie [illegible] ło, gdy przed nim mecenasy choć nie[illegible] skowi, ale gwiazdy na horyzoncie chabrusowym czy czeskim czy ruskim i Giskra, Herbst (G., H. dają głos przed I. zawsze) i juryści wotowali głośno przez *Nein* — jakże tu nie iść z nimi, którzy taką mają swadę?

Mówią powszechnie, że ministerjum zdało ustny raport na wyraźne żądanie Najj. Panu z wczorajszej sesji.

Nie wiem, czy przy imiennem głosowaniu prezydenta głos się liczy, ale przódy kiedy przez wstawanie i powstawanie na miejscu głosowano, prezes Hopfen powstał wraz z ministrami i z wice-prezydentem Izby Vidulichem (Gross równie też był przeciwny i siedział) a w spisie imiennym prezydenta nię ma.

Do chwili oddania gazety do druku nie nadeszły żadne telegramy.

Przyjechali do Lwowa d. 20. czerwca.

Hotel Zorza: A. hr. Dunin z Głębboczka, Wł. hr. Kalinowski z Kuisiołowa, Franciszek Günther z Wiednia, Jan Warnowskoj z Moskwy.

Hotel Europejski: F. Prayer z Stanisławowa, E. Szaszkiewicz z Nisburga, E. Bönieng z Drezna, L. Bogochwalski z Moskwy.

Hotel Angielski: Ks. R. Sanguszko z Sławuty, K. Bogdaszewski z Warszawy, J. Jaworski z Bączaki, P. Lanc z Sopuszyna, dr. Kajetan Maramorosz z Stanisławowa, J. Marcoin z Krakowa, F. Richter z Warnsdorf, T. Zaleski z Drohobycza.

Hotel Langa: Dr. Zygmunt Chamaides z Przemyśla, A. Habermann z Sławuty.

Hotel pod białym orłem: M. Joannder z Athen.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 11 m. 28 wieczór.
" " " 5 " 5 rano.
" " " 5 " — popołud.
" do Czerniowiec " 6 " 47 rano.
" " 12 " 15 w połud.
" " " 11 " — wieczór.
" do Brod. i Złocz. " 6 " 27 rano.
" " " 12 " — popołud.
" " " 10 " — wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa o g. 5 m. 57 rano.
" " " 9 " 45 wieczór.
" " " 10 " 50 rano.
z Czerniowiec " 10 " 43 wieczór.
" " " 3 " 58 rano.
" " " 3 " 45 popołud.
z Brodów i Złoczowa " " 10 " 58 wieczór.
" " " 4 " 18 rano.
" " " 4 " 3 popołud.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 32 w nocy.
" " 12 " 26 w połud.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 20. czerwca 1872
godz 2 min. 05 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 143.50. Węgierskie kredyt. 161.00. Anglo-austr. 326.50. Unionsbank 286.50. Kolei Karola Lud. 243.50. Kolej siedmiogr. 183.00. Kolei połudn. 204.30. Kolej Alfölda 182.00. Kolei Elżbiety 257.00. Kolej lwowsko-czerniow. 164.25. Węg. Nordost. 165.00. Kolei polnocnej 225.00. Kolei Rudolfa 180.50. Węgierska Ostbahn 140.50. Indemnizacje galicyjskie 77.00. Losy z roku 1864 145.50.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 193.00 Akcje kredytowe 342.10 Akcje banku anglo austr. 324.00 Banku obrotowego 201.00. Kolei Karola Ludwika 000.00 Kolei połudn[illegible] 000.00. Franko-austr. 000.00. Losy tur. 76.40. Akcje banku budow. 121.00 Losy węgier. 108.50. Kolei państwowej 355.00. Banku [illegible]. 339.00.

Lwów, z Izby handlowej dnia 20. czerwca	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
II. Akcje na sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	245 00	246 00
" Lwow.-Czern. Jassy	164 00	165 00
Banku hip. gal. z wpł. 60%	166 00	167 50
krajow. z wpł. 40%	67 00	69 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 40	82 90
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 25	75 75
Banku hipot. gal. 6%	89 50	90 00
Gal. zakł. kred. włość.	92 50	93 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	77 00	77 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 29	5 36
Dukat cesarski	5 34	5 37
Napoleondor	8 90	8 98
Pół imperjał rosyjski	9 00	9 15
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 8[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	1 51	1 52
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 67
Srebro	110 00	111 50
Wiedeń d. 18 czerwca		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	64 55	64 95
" " srebrem	72 30	72 40
Pożyczka ost. z r. 1839	369 00	41 00
Pożyczka loter. z r. 1854	96 50	97 25
" " " 1860	104 40	104 70
" " " 1864	14[illegible] 40	14[illegible] 60
" podatk. z r. 1864	118 75	119 00
Listy zastawne domen.	120 00	120 50
Oblig. indemniz. gal.	76 50	77 20
" " bukow.	75 50	76 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	325 50	326 00
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	342 [illegible]	343 10
Franko-Austrjackie	137 50	138 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	8[illegible]9 00	85[illegible] 00
Vereinsbank	157 [illegible]0	157 50
Akcje przemysłowe		
Budownicz. Towarz. austr.	120 75	121 20
Borysl. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell	31 50	32 00
Akcje kolejowe		
Albrechta	177 00	178 00
Alföldzka	182 00	182 50
Karola Ludwika	256 00	2[illegible]6 00
Północna Ferdynanda	2335 00	340 00
Franciszka Józefa	212 00	213 00
Lwowsko-Czerniow. Jassy	164 00	164 25
Rudolfa	180 25	180 75
Siedmiogrodzka	181 50	182 00
Staatsbahn	358 50	359 00
Południowa	197 25	197 50
Tramway wied.	309 50	310 00
Łupkowska	165 25	165 75
Węgierska północno wsch.	140 75	141 00
" wschodnia	87 10	87 3[illegible]
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 60	[illegible] 90
Bank włościańsk. galicyjski	92 75	93 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
" " " " 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 50	92 70
" " " 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	104 00	104 50
" w. a. 5%	88 75	89 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	93 00	93 50
Alföldzka kolej	94 00	94 50
Ferdynanda północna	103 90	104 20
Karola Ludwika dawn.	102 90	102 5[illegible]
" " z r. 1862	102 25	102 50
Lwow.-Czern. Jas. z r. 1867	91 00	91 50
" " " z III. em.	88 25	82 50

	płacą złr. wal. a.	żądają
Rudolfa	96 80	
Siedmiogrodzkiej	95 80	
Południowej kolei	115 75	
Państwowej kolei	127 0[illegible]	
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	
Elżbiety nowa	000 00	
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	
" " w. a.	86 25	
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	166 60	
" Rudolfa	14 50	
" Stanisławowskie	24 00	
" Keglevich	16 50	
" hr. Palfy	28 50	
" ks. Salm	40 00	
" hr. St. Genois	31 50	
" ks. Windischgrätz	23 00	
" Waldstein	21 00	
" ks. Klary	38 50	
Dewizy (3 miesięczne.)		
Hamburg 100 mark b.	82 45	
Paryż 100 frank	43 30	
Londyn 10 ft. ster.	112 00	
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N.	93 90	

Podziękowanie.

Ponieważ tego rodzaju usługi nie można nigdy opłacić pieniądzmi — poczuwam się do obowiązku złożyć publicznie moje serdeczne podziękowanie za uratowanie mej żony i dziecka od niechybnej śmierci, profesorowi wszechnicy lwowskiej Dr. **Adamowi Czyżewiczowi.**

Zdzisław z *Zieblic* Bogusz.

Gorzelnika

poszukuje państwo Monasterzyska, ktoryby umiał wyrabiać prasowane lub suche drożdże na wzór warszawskich.

Zgłosić się listownie **do Zarządu w Monasterzyskach.**

Eksploatacja gipsu

na wielką skalę może być rozwiniętą w państwie Monasterzyska. Ktoby chciał wejść w ten interes ma na zakupno beczek, złożyć umówioną kwotę. Zgłosić się listownie **do Zarządu dóbr w Monasterzyskach.** 2592 1—3

Realność

z wolnej ręki do sprzedania.

Nr. 462²/₄ (nowy Nr. 1) ulica Berka, składająca się z 4 pokoi, stawku do kąpiel z zimną źródłową wodą, podwórze blisko 800 sążni kwadratowych i źródeł studziennych.

Bliższą wiadomość udziela 2591 1—3

Isaac Aschkenase,
Ruska ulica Nr. 219 miasto.

Ostrzeżenie.

Dochodzą mnie wieści iż z mojem nazwiskiem kursują weksle. Gdy żadnych nigdy nie podpisywałem ani nikogo do tego upoważniałem, przeto ostrzegam każdego przed ich nabyciem, gdyż takowe jako sfałszowane i nieważne uznaję, rozumi się i płacić nie będą.

2572 2—3 **Antoni Wronowski.**

Mieszkania meblowane

do najęcia

4 lub 2 pokoje obszerne z balkonem, przedpokojem i kuchnią osobną z 2. pokoikami lub bez kuchni.

Bliższa wiadomość: ulica Sykstuska; wprost poczty l. 14 n. na 1em piętrze, z rana od 9. do 12. 2575 2—3

Najlepsze **Zęby** bez klamry, jak również 2562 1—2

Szczęki

bez cieśnienia powietrza według **systemu amerykańskiego.** osadzam bez bolu; również uskuteczniam wszelkie operacje zębów z narkotyzacją lub bez tejże.

N. Gizelt, emer. asystent c. k. dentysty nadwor. Dr. Berghammera w Wiedniu.
We Lwowie, plac Halicki Nr. 14.

Grabie

Howarda do siana, na **drewnianych** lub **żelaznych kolach kutych.**

Spychacze

do siana;
utrzymuje na składzie

ARNOLD WERNER

2457 6—12 *we Lwowie.*

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne 36, w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego, we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. M. Kullaka, — w Warszawie w skład. mat. aptecz. pp Gallego i Spiessa. 2310 5—24

Zupełna wysprzedaż

MAGAZYNU

Mód i Krawiectwa damskiego

MATYLDY MALINOWSKIEJ

ulica Teatralna Nr. 7 dom Saara na I. piętrze naprzeciwko katedry 6—6

Władysław Kwiatkowski

z Przemyśla,

uwiadamia Szan. Publiczność, iż swym towarem,

Czernidłem na buty,

uwieńczonem dwukrotnie pieniężnemi nagrodami i dyplomem wynalazku, na tegoroczna wystawe rolniczo-przemysłowa w Tarnowie przybywa i poleca się wszelkim łaskawym względom, z tą uniżona uwagą, iż ten **jedynie przez niego** wyrabiany fabrykat nie jest szkodliwy skórze i daje czysto czarny połysk bardzo predko przez potarcie kawałkiem płótna albo szczotka. Cena jednego słoika 5, 10, 15 centów. 2594 1—1

Rypsy niciane

na obicie mebli

w różnych kolorach, świeżo sprowadzone łokieć 80 i 90 ct.

Bawełna matematyczna

do pończoszkowych robót dwu- i trzykolorową funt złr. 1.60, 1.80, 2, 2.25,

Bawełna potendorfska,

Bawełna angielska

4 i 6 drutowa (tak zwana Estramadure biała i czerwona,

polecają 2595 1—6

Hoinkes i Gruchol

handel płócien we Lwowie,
w rynku Nr. 4.

L. 3689.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja przez ofert opieczętowane na dostawę dla Szpitala powszechnego we Lwowie następujących przedmiotów:

1. **Masła** świeżego, czystego, dobrze wyrobionego, funtów wied 8.000.
2. **Drzewa opałowego** na rok 1873 sągów siedmiostopowych, raz przewiązanych:
   a) bukowego sągów 450,
   b) brzozowego " 300,
   c) sośnowego " 250.

Masło wszystkie ma być dostawione najdalej do dnia 1. października r. b. częściowo, w ilościach i terminach wskazanych. Oferty zaś będą przyjmowane albo na całą ilość masła wykazaną, albo na część pewną.

Drzewo ma być dostawiane przez cały rok 1873, na każde zażądanie Zarządu Szpitala, a oferty na drzewo również będą przyjmowane, albo na wszystkie razem, albo na pojedyńcze jego rodzaje.

W ogólności oferty będą przyjmowane wraz z wadjum 5 prc. od całej dostawy i te opieczętowane, z napisem na jaki przedmiot, mają być składane w Dyrekcji Szpitala do dnia 20. lipca b. r.

Bliższe warunki określone zostaną w kontraktach, jakie zawierane będą z przedsiębiorcami, których oferty będą przyjęte z wymaganiem od nich kaucji wysokości 10 procent od wartości całorocznej dostawy. 2586 1—4

Z Dyrekcji szpitala powszechnego.
Lwów d. 16. czerwca 1872.

SIROP

z czerwonych pomarańcz maltańskich.

Przygotowany przez Pana DEJARDIN 27, ulica Richer, w Paryżu jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas **upałów letnich, na balach, wieczorach** i **teatrach.**

Jedyny skład we Lwowie w cukierni pp. **Kosteckiego i Żmudzińskiego.** 1854 17—24

Za najlepsze uznane



FILTRY

do oczyszczenia wody do picia w pokoju i wody do użytku kuchennego dostarcza: **Fabrik plastischer Kohle in Berlin,** (Inhaber H. Lorenz & Th. Vette) Engel Ufer 15. Takowych dostać można prawie we wszystkich znaczniejszych handlach sprzętów gospodarczych. Można takowe wprost z fabryki zapisywać.

Ogłoszenie.

[illegible] 1go lipca r. b. przestaje być adjunktem [illegible]zystwa przyjaciół sztuk pięknych. [illegible]oszę więc listy pisane w sprawach To[illegible]twa **bezpośrednio do niego,** a [illegible]wach tyczących mnie osobiście — **bez[illegible]ednio do mnie**

„post restante"

[illegible]wać. 2576 2—3

[illegible]aków 13. czerwca 1872.

Ludwik Reynszynek.

207
[illegible]872.

Ogłoszenie.

[illegible]ministracja centralna Zakładu fun[illegible]ś. p. St. hr. Skarbka, wydzierża [illegible]rawo propinacji w Smorzu, Feli[illegible]al, Smorzu górnym i Annaberg[illegible]nem w Smorzu górnem, na czas [illegible] sierpnia 1872 do 31. grudnia 1875 [illegible] mocą ofert, które należycie opie[illegible]wane, ostemplowane i opatrzone [illegible]djum 15% od ofiarowanego czyn[illegible]ocznego, wniesione być mają naj- **do 5. lipca 1872** do Administracji centralnej Zakładu fundacji Skarbka we Lwowie. 2—2

[illegible]arunki licytacji przejrzane być mogą [illegible]ncelarji tej Administracji i w za[illegible]ie dóbr w Smorzu i oferent w ofer[illegible] wyraźnie oświadczyć ma, iż tym [illegible]kom zupełnie się poddaje. Czynsz [illegible]awny postanawia się na 1700 złr. [illegible] którego oferty przyjęte nie będą.

[illegible]dm. centr. fund. hr. Skarbka.
Lwów 15. czerwca 1872.

Wszystkie przez inne firmy ogłaszane przedmioty ze złota talmi są naśladowaniami o wiele gorszej jakości.

Łańcuszki ze złota talmi.

Od 12 lat używają łańcuszki do zegarków ze złota talmi z powodu dokładnej roboty, trwałości i wartości zaszczytnej sławy. Liczne imitacje tych łańcuszków, powodują nas, przypomnieć publiczności że my tylko jedną jakość tychże sprzedajemy, przeto kto z prawdziwego złota talmi chce posiadać przedmiot, udać się zechce do **Antoniego Rix w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.**

Te łańcuszki ze złota talmi nie dadzą się nawet przez złotników tak łatwo rozróżnić od prawdziwego złota, gdyż wyrabiane są na sposób chińskiego sreb a. Łańcuszki talmi, które się sprzedają w fasonach złotych, nie tracą po latach swego pozoru.

TALMI GOLD SCHMUK FÜR DIE EWIGKEIT.

Nie do uwierzenia ale przecież prawdziwe!

Prawdziwy angielski dobrze w ogniu pozłocony chronometr z podwójną kopertą, pięknie emailowany ze szkiełkami kryształowemi z łańcuszkiem z talmi i medalionem. Kosztuje 20 zł. wraz ze szkatułką i 5letnią gwarancją.

Prawdziwy angielski srebrny chronometr z pojedyńczą kopertą ze szkiełkami kryształowemi z łańcuszkiem i medalionem w szkatułce 17 zł.

Angielski srebrny cylinder ze szkiełkami kryształowemi i wskazówką minut wraz z łańcuszkiem i medalionem w szkatułce po 10, 12, 15 zł.

Takie same cylindry dobrze w ogniu pozłacane, werk z niklu 12, 15, 18 zł.

Prawdziwe łańcuszki talmi kosztują sztuka po zł. 1.50, 2, 3, 3.40, 4. Długie ogniwkowe do powieszenia po zł. 2.50, 3, 4, 5.

Zegarki damskie srebrne ze szkiełkami kryształowemi, mały format, dobrze pozłocone, z łańcuszkiem na szyję, w szkatułce 15, 18, 20 zł. 2404 11—12

Klejnoty brylantowe.

Pięknie wykonane, nawet znawca nie pozna się, klejnot ten osadzony jest w talmi. Imitowane brylanty nasze są kryształy, które nigdy ognia nie tracą, inne kamienie są również dobrze imitowane.

Broszki po zł. 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 8.
Para kolczyków zł. 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 8.
" guzików do koszuli zł. 1.50, 2, 3, 4.
" mansetowych zł. 1.50 2, 3, 4.
Szpilka męzka zł. 1.50, 2, 3, 4.
Pierścień brylantowy zł. 1. 1.50, 2, 3, 4, 5.
Krzyżyk na szyję zł. 1, 2, 3, 4, 5.

Naramienniki ciężkie z fałszywemi diamentami po zł. 3, 4, 5, 6.
Naramienniki ciężkie wysadzane kamieniami po zł. 2, 3, 4, 5.
Sygnety z pięknemi prawdziwemi kamieniami do wyrzynania po zł. 1, 2, 3, 4, a fałszywemi po diamantami zł. 1.50, 2, 3, 4.

Klejnoty ze szlufowanego złota talmi.

Naszyjnik piękny damski z krzyżykiem zł. 1, 2, 3.
Broszka 80 c. zł. 1, 1.50, 2, 3, 4.

Para kolczyków c. 80 zł. 1, 1.50, 2, 3, 4.
Bunclik dewizek do zegarka 40, 60, 80 ct.
Medalionik c. 50, 80, zł. 1, 1.50, 2.
Para guzików do koszuli c. 30, 50, 80, zł. 1.
" do manszet c. 40, 60, 80, zł. 1, 3.
Szpilka męzka c. 50, 80, zł. 1, 1.50, 2.
Broszka na fotografje zł. 1, 2.

Klejnoty koralowe

oprawne w złoto talmi.

Broszka zł. 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 10, 15.
Para kolczyków zł. 1, 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 10.
" guzików do koszul c. 80, zł. 1, 1.50, 2.
" do manszet zł. 1, 2, 3.

Szpilka męzka zł. 1, 1.50.
Naszyjnik damski zł. 2.50, 3, 4.
Branzoletka zł. 2, 3, 3.50, 4.80, 6, 8.
Sznurek koralów siekanych 16 ct.
" okrągł. c. 30, 40, zł. 1.50, 2.

Klejnoty emailowane

pysznie wykonane emaile w ogniu na talmi.

Broszka zł. 1.50, 2, 3, 4, 5, 6.
" z prawdziwych koralów emaila ozdobiona zł. 2, 3, 4, 5.
Para kolczyków zł. 1.50, 2, 3.

Garnitur email. brosza i kolczyki z brylantami zł. 3.50.
Para email. guzików do koszul c. 60, 80, 1 zł.
Para guzików email. do manszet c. 80, 1, 2 z.
Medalionik c. 80, zł. 1.50, 2, 3.
Pierścień email. c. 80, zł. 1, 2.

Najnowsze guziki do manszet.

Galwanoplast. lub srebrne, oksydowane. Te klejnoty są nowością w eleganckim świecie.
Para guzików c. 50, 80, zł. 1 do 3.
Łańcuszki do zegarków zł. 1.50, 2, 3, 4.
Brosze c. 50, zł. 1, 1.50, 2 do 5.

Cennik ilustrowany bezpłatnie. Przy kupnie w większych partjach rabat.

Praterstrasse Nr. 16. Anton Rix w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Do klucza JO. Księcia Adama Lubomirskiego w Rozwadowie, potrzebny jest

Gorzelnik

do prowadzenia dwóch na wyższą skalę urządzonych gorzelni.

Fachowi raczą się zgłosić do **Zarzadu Dóbr.** 2546 2—3

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE
z Fabryki
pp. Montreuil braci et Comp.
w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych. 1849 21—24

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.

We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Trauczyńskiego.*

Komisja Wystawy

rolniczo-przemysłowej

w Tarnowie

zawiadamia; iż **Biuro pomieszczeń** (kwaternicze), dla wystawców i odwiedzających wystawę znajduje się **w Tarnowie w gmachu teatralnym, własność p. Sebesty,** dokąd interesowani zechcą się wcześniej listownie lub osobiście zgłaszać. 2583 2—3

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu zastawniczego Lwowskiego ormiańskiego **„Pii Montis"** odbędzie się na dniu 15. lipca 1872 w zwyczajnych godzinach, **publiczna Licytacja,** na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą. 3517 2—3

Lwów dnia 9. czerwca 1872.

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra. **CHABLE** w Paryżu rue Vivienne, 36.

DEPURATIF du SANG Skuteczność syropu roślinnego bezmerkurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała że ją dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera. 2309 5—24

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra. Chable do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwo kubeby i kopawy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw liszajowa preperacja do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw hemoroidalna, pigułki wyczyszczające ze krwi zarazę.

We Lwowie jedynie w aptéce Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa: w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,**

począwszy

od 21. października 1869 r.

ASYGNATY KASOWE

4½	procentowe wypłacalne	w	8 dni	po wypowiedzeniu
5	" "	"	14 "	
5½	" "	"	30 "	
6	" "	"	60 "	

1898 10—?

Dyrekcja.

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI

w Paryżu rue d'Hauteville Nr. 61.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odziębienia, oparzenia, skaleczenia, wrzody, strupy, liszaje, zanokcice, stłuczenia, wywichnienia, karbunkuł, kontuzje, narośle na ciele, bezwładność w stawach i wszelkie rany niezagojone od lat 20tu i 30tu. Metoda użycia w polskim języku. 1812 23—24

We Lwowie w aptece pp. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

BRACI LEDER

balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych.

jes według orzeczenia lekarzy i znakomitości medycznych jedynym środkiem do utrzymania **miękkiej, delikatnej i białej płci,** i może być przez polecony jako środek przydatny do upiększenia i ożywienia przy codziennem umywaniu się, osobliwie kobietom i dzieciom, jakoteż osobom mającym płeć żółtą, chropowatą i popękaną. Zwykłe mydła zawierają w sobie dużo alkaljów, a tem samem szkodliwie na twarz oddziaływają. 1884II 6—18

Sztuka 25 ct.
4 sztuki w jednym pakieciku 80 ct.

Opakowanie mydła balsamicznego wyrabianego przez braci Leder uskutecznia się w różowych etykietach, opatrzonych czarnym drukiem, a prócz tego każdy pakiecik opatrzony jest ubocznym stemplem. Wyłączna sprzedaż po oryginalnych cenach powyższych powierzoną została we **Lwowie, J. F. Kleina Wej i Rissler, Zyg. Rucker,** apt. pod srebrnym orłem **A. Berlinerowi,** aptek. i **Piotrowi Mikolaszowi,** aptek. — tudzież w Białej p. Edw. Kogler, w **Belzie** p. A. W. Grot, w Bóbrce apt. L. Międlicki, w **Srodach** p. Ed Liska, w aptece w **Brzeżanach** B. Fadenhecht, w **Buczaczu** p. Adela Kerler i Karol Fr. Popowicz, w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Czerniowcach** p. Ignacy Schuirch, w **Drohobyczu** p. J. Rosenheim, w **Gorlicach** p. W. Rogawski aptekarz, w **Gródku** p. Tomaszewski apt., w **Grybowie** p. A. Muszyński, w **Jarosławiu** p. Józef Rohm apt., w **Jassach** p. Michał Neumann, w **Kołomyi** apt. F. Sidorowicz i K. Laden, **Krośnie** p. A. Krzysztofowski, w **Krakowie** Józ. Jahn, Wiktor Redyk apt. „pod Barankiem", Mały Rynek, Józef Trauczyński apt. „pod Gwiazdą" ulica Florjańska i Jós. Goldwasser na Stradomiu dom Deichesa, w **Manasterzyskach** p. F. Lipschütz, w **Mikulińcach** apt. St. Międlicki, w **Nadwórnie** p. L. Dziębowski, w **Nowym Targu** p. K. Laur, w **Nowym Sączu** p. Ig. Garan, w **Przemyślu** p. E. Machalski, w **Przeworsku** p. F. Switalski apt., w **Radowcach** p. K. Teichmann, w **Rzeszowie** p. Ig. Schaiter i Spółka, w **Sanoku** p. J. Zarewicz, w **Samborze** p. A. Kromer, w **Sędziszowie** p. J. Kownacki, w **Skałacie** p. Th. Dziembowski, w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. F. Stecher apt. dawniej Tomanek w **Serecie** J. Dempniak, w **Suczawie** p. J. Szymonowicz w **Tarnowie** pp. Henryk Koy i W. T. A. Wielogórski, w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i Walenty Stachiewicz w **Wadowicach** p. F. Foltin w **Zaleszczykach** p. Józef Kodręb[illegible], w **Złoczowie** O. Fadenhecht, w **Żółkwi** p. Resie Barbag, w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

Walne Zebranie Spółki akcyjnej Teatru polskiego w ogrodzie Potockiego

odbędzie się w dniu **29. czerwca rb.** o godzinie 4. po południu na małej sali bazarowej, na które Rada Nadzorcza Spółki wszystkich akcjonarjuszy jak najuprzejmiej zaprasza

Porządek dzienny Walnego zebrania następujący:

1. Zagajenie zebrania przez prezesa Rady Nadzorczej.
2. Wybór przewodniczącego walnego zebrania i sekretarza.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności Spółki za rok ubiegły.
4. Sprawozdanie z stanu kasy.
5. Wybór komisji rewizyjnej do stanu kasy. 2543 2—2
6. Wybór członków Rady nadzorczej.
7. Wnioski Rady nadzorczej, Dyrekcji, oraz akcjonarjuszy.

Rada Nadzorcza Spółki Akcyjnej Teatru Polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu.

Prezes — Referent

Adolf hr. Bninski. Franciszek Dobrowolski.

Największe zaufanie

wzbudzały zawsze we mnie publiczne podziękowania zamieszczane przez szczęśliwych graczy, dotyczące **systemu gry w loterję liczbową**

Profesora Matematyki R. von Orlice

w Berlinie, Wilhelmstrasse 5.

Sprobuję i ja! — pomyślałem sobie.

Napisałem do brata mojego, buchaltera Banku w Berlinie, by mi doniósł bliższe szczegóły w tym względzie. Otrzymałem w krótce doniesienie **o rzetelnem a tak uprzejmem postępowaniu** pomienionego **w najpierwszych kołach Berlina** znanego uczonego pana i t. p. a wiara moja ożywiona uznaniem ze strony brata nie zawiodła mnie, albowiem w bardzo krótkim czasie wygrałem **pożądane a wielce potrzebne**

TERNO

3315 3—3

a jako na stawkę 50 centów w kwocie dla mnie bardzo wiele znaczącej.

Salzburg. **Karol Kottinger,** urzędnik krajowy.

Uwiadomienie.

Od dnia dzisiejszego są w lasach od Jaśnie Wnej hrabiny Idalji Dzieduszyckiej w Siechowie zakupionych, **50.000 sztuk dębów** od 11" do 36" grubości za odpowiednią cenę na sztuki do sprzedania. Oprócz tego przyjmują się wszelkie obstalunki na obrobione drzewo do budowli mostów i koleji itd. wszystkich dymenzji, deszczek i brusów dębowych tak w wielkiej jak i małej ilości z tartaku parowego jako też i sągi dębowe w większej ilości.

O cenach kupując mniejszemi partjami można się dowiedzieć u pana leśniczego Matza w Siechowie, na większe zaś obstalunki prosimy zgłosić się listownie pod niżej wymienionym adresem:

Ladislaus Kralawanszkyi & Compag.

in **Nyeregyhaza,** Szabolcher Comitat,

5514 2—3. **Ungarn.**

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW

PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina czyszczą krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych innym środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka pobudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom na skórnym i skrofulicznym w ogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. 1850 22—24

We Lwowie w aptece p. Mikolasch; Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

HÔTEL KLOMSER,

Stadt, Herrngasse Nr. 10.

Z powodu sprzedaży; właściwie zdemolowania budynków, w których prowadziłem moje przedsiębiorstwo **„zum alten Ströbelkopf"** i **„zum Stadtpark"** przez długie lata, a jak sobie pochlebić pozwolę, nabyłem niejakiej sławy, zostałem z moją familją, że tak powiem na ulicę wyrzucony, nie otrzymawszy od żadnej strony jakiekolwiek wynagrodzenie, pomimo, że podczas 18 letniego pobytu w domu **„zum alten Ströbelkopf"** znaczne sumy na upiększenie wydawałem, inną zaś partję zostającej z właścicielką w stosunku familijnym otrzymała wynagrodzenie. Z wielkim trudem udało mi się jednak wynajęcie pałacu księcia Batianiego, przy ulicy Herrngasse na długie lata i tam urządziłem hotel.

W zaufaniu na względy moich P. T. dobrodziejów i przyjaciół i w przyświadczeniu mojej rzetelnej i stałej woli wraz z moją żoną, będziemy się starać wszelkiemi siłami, by raz zaskarbioną sobie sławę utrzymać, pomimo że czas i okoliczności nie pozwalały by całego wielkiego pałacu, urządzić na cel powyższy.

W publicznych ogłoszeniach obiecałem otwarcie tylko w jednej części mój hotel, a w r. 1872 cały urządzić, dzisiaj znajduję się w szczęśliwem położeniu uwiadomić moich dobrodziejów i przyjaciół, iż za pomocą ich łaskawego wsparcia dotrzymałem słowa.

Dzisiaj jest mój hotel zupełnie gotowy!

Przeszło 60 pysznie urządzonych pokoji w cenie od 1 złr. i wyżej, kilka eleganckich salonów, które z pałacu przebudować możebnem było, urządziłem odpowiednio do teraźniejszych czasów ze wszelkiemi wymogami dla Szanownej Publiczności. Nie szczędziłem ani trudu ani pieniędzy, aby mieć **„zadowolnienie moich P. T. gości.**

Jeżeli do powyższego dodam, że co do cen, komfortu, usługi, traktyjernj itp. nie obawiam się konkurencji żadnej, to sądzę, że nie wypowiem pochwały sobie, tylko sądzić mi wolno, że dopełniłem mego obowiązku i zasadzie, kontentować się małym zarobkiem.

Pozwalam sobie przeto zaprosić do odwiedzania mego hotelu i tuszę sobie, że każdy będzie zadowolony.

Z uszanowaniem

2515 2—2 **Alojzy Klomser,**
dzierżawca hotelu.

Redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.